



KRONIKA

DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

miesięcznik poświęcony sprawom diecezji

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”



REDAKTOR: KS. DR ST. KOTOWSKI.

Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Drukarskim w Sandomierzu.

TREŚĆ ZESZYTU.

Str.

Dział urzędowy.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej:

Konstytucja Apostolska o sodalicjach mariańskich	1
List do Biskupów Ordynariuszów o znaczeniu nauki pedagogiki w seminariach	9
Dekret w sprawie zakazu książek	14
Udzielanie sakramentu bierzmowania wiernym wschodniego obrządku przez kapłanów obrządku łacińskiego, mających indult Stolicy Apostolskiej	14

Rozporządzenia Diecezjalne:

W sprawie trzeźwości	15
Dyspensa od postów w 1949 r.	17
Pięćdziesiąta rocznica święceń kapłańskich Ojca świętego	18
Rocznica koronacji Ojca świętego	18
W sprawie prenumerowania „Kroniki Diecezji Sandomierskiej”	19
Wizytacje pasterskie w 1949 r.	19
Taca kościelna na rzecz kolonii letnich dla dzieci	20
W sprawie inwentarzy własności kościelnej i beneficjalnej	20
Dekret w sprawie poszukiwania pism Sługi Bożego Edmunda Bojanowskiego	21
Dekret w sprawie podziału dekanatu radomskiego	22
Olea sacra	22
Zmiany wśród duchowieństwa	23
Zmiany ustawy o zbiórkach publicznych	23
Wypisy metrykalne z aktów, przekazanych Polsce przez Ukrainę	24
Charakter prawny kurii biskupich Kościoła katolickiego	25

Dział nieurzędowy.

Książka diecezji sandomierskiej zamęczeni podczas drugiej wojny światowej	26
Konieczność abstynencji w życiu kapłana	40
Kolegiata św. Marcina w Opatowie i jej kapituła	44
Komunikaty	46
Nowe wydawnictwa	50

Rok 42

Styczeń — Luty 1949 r.

Nr 1.



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DIECEZJI.

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”

DZIAŁ URZĘDOWY.

ROZPORZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ

1.

Konstytucja Apostolska o sodalicjach mariańskich.

(Acta Apost. Sedis, tom XL, 1948 r., str. 393).

PIUS BISKUP,

SŁUGA SŁUG BOŻYCH, NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ.

W chwili gdy pomyślnie mijają dwa wieki od czasu jak w swej Złotej Bulli „Gloriosae Dominae” Benedykt XIV nowymi łaskami umocnił sodalicje mariańskie, na wieczne czasy przez Grzegorza XIII założone i ustanowione,¹ uważamy za swój obowiązek apostolski nie tylko po ojcowsku powinszować z tej racji kierownikom i członkom tych sodalicji, ale także uroczystie potwierdzić wszystkie obszerne przywileje i łaski, jakimi w ciągu czterech prawie wieków liczni Nasi Poprzednicy² i My sami ubogaciliśmy te stowarzyszenia, z powodu tylu i tak wielkich zasług, oddanych Kościołowi.

¹ Bulla *Omnipotentis Dei*, 5 grudnia 1584.

² Sykstus V, Bulla *Superna dispositione* 5 stycznia 1587, Bulla *Romanum decet* 29 września 1587 r. Klemens VII. Breve *Cum sicut Nobis*, 30 sierpnia

Wiemy bowiem bardzo dobrze, że nietylko w dawniejszych czasach, że użyjemy tutaj słów Benedykta XIV ze wspomnianej Złotej Bulli „z tego chwalebного i pobożnego stowarzyszenia ileż pożytku wynieśli ludzie wszystkich stanów”,¹ ale również obecnie z jakim zapałem i gorliwością te szeregi mariańskie, idąc śladami swoich poprzedników i zachowując święcie swe przepisy, pod przewodnictwem i kierownictwem hierarchii kościelnej, pierwszeństwo osiągają w pracach dla większej chwały Bożej, oraz dla pożytku dusz podejmowanych i wytrwale spełnianych i to tak dalece, że uznać je należy za potężne zastępy i siły duchowe w rozszerzaniu i rozwoju sprawy katolickiej.² I to dla wielu powodów.

Jasnym jest bowiem dla każdego, sięgającego pamięcią do historii Sodalicyj Mariańskich, że chociaż odznaczały się one zawsze najsprawniejszymi zastępami, to jednak co do liczby swych członków nie można porównać dawniejszych z nowszymi, jakkolwiek da się je porównać co do gorliwości. Gdy bowiem w poprzednich wiekach agregacje nowych sodalicji do Prima Primaria nie przekraczały nigdy liczby dziesięciu rocznie, to od początku XX wieku tych agregacji łatwo naliczyć można dziesiątki setek.

Ale co ważniejsze, więcej ponad liczbę sodalicji, ważyć należy ich przepisy i ustawy, które prowadzą sodalisów jakby za rękę na takie wyżyny życia duchowego,³ skąd mogą wstąpić na szczyty świętości⁴ przy użyciu zwłaszcza tych środków,

1602. Grzegorz XV, Bulla *Alias pro parte* 15 kwietnia 1621. Benedykt XIV, Breve *Praeclaris Romanorum Pontificum* 24 kwietnia 1748. Złota bulla *Gloriosae Dominae* 27 września 1748. Breve *Quaemadmodum Presbyteri* 15 lipca 1749 i Breve *Quo Tibi* 8 września 1751, Breve *Laudabile Romanorum* 15 lutego 1758. Clemens XIII Bulla *Apostolicum* 7 stycznia 1765. Pius VI Dekrety z 2 maja 1775, z 9 grudnia 1775, z 20 marca 1776. Leon XII Breve *Cum multa* z 17 maja 1824 r. Pius IX. Dekret z 8 lipca 1848, breve *Exponendum* 10 lutego 1863. Leon XIII Breve *Frugiferas* 27 maja 1888, breve *Nihil adeo* 8 stycznia 1886 r. Pius X. Dekrety z 10 maja i 21 lipca 1910 r. Benedykt XV. Alloc. 19 grud. 1915 w 40-tą rocznicę swego przyjęcia do sodalicji. Pius XI. *Praesertim* Alloc. 30 marca 1930 r. Alloc. 29 sierpnia 1935 r.

¹ Bulla Benedykta XIV. *Gloriosae Dominae* z 27 września 1748 r.

² Pius XII. List do kard. Leme z 21 stycznia 1942.

³ Por. Reg. Comm. 1, 33.

⁴ Por. Reg. Comm. 12.

których stosowanie jest bardzo pożyteczne dla wyrobienia doskonałych i pełnych naśladowców Chrystusa, a mianowicie: ćwiczeń duchownych,¹ codziennego rozmyślania o rzeczach Bożych i rachunku sumienia,² częstego przyjmowania Sakramentów świętych,³ dziecięcej zależności i posłuszeństwa od jakiegoś kierownika duchownego,⁴ całkowitego i stałego oddania się w opiekę Matce Najświętszej,⁵ a wreszcie mocnego postanowienia starania się o swoje i innych udoskonalenie.⁶

Wszystko to może wzbudzić w sodalisach płomienie Bożej miłości, oraz ożywić i wzmocnić życie wewnętrzne, gdy jak to z bólem kiedyś indziej stwierdziliśmy tak liczne rzesze ludzkie cierpią na „duchowy głód i wewnętrzny niedostatek duszy”.⁷

Jest to nietylko w mądrych ustawach ujęte, ale i z codziennego Sodalicyj mariańskich życia da się szczęśliwie wywnioskować, że gdziekolwiek się one przyjęły, jeżeli tylko ustaw i przepisów swych pilnie przestrzegają, tam wszędzie kwitnie czystość obyczajów i ściśle zachowanie religii. Owszem, pod natchnieniem Bożym zrzeszenia sodalicyjne wydają często jednostki, tęskniące za zdobyciem i za udzielaniem innym doskonałości chrześcijańskiej, czy to w kapłaństwie, czy za murami klasztorными. Nie tak też bardzo rzadko trafiają się ci, którzy w swym pewnym wzlocie wyniosłe szczyty świętości osiągają.⁸ Z tego gorącego umiłowania życia wewnętrznego rozwija się nieprzymuszone wyrobienie apostołskie sodalisów, dostosowane do nowych wciąż i zawsze różnych potrzeb i warunków życia społeczności ludzkiej, tak, że bynajmniej nie wahamy się utrzymywać, iż doskonały katolik, jakiego kształtują sodalicje mariańskie od swych początków, odpowiadał nie mniej dobrze potrzebom czasów przeszłych,

¹ Por. Reg. Comm. 9.

² Por. Reg. Comm. 34.

³ Por. Reg. Comm. 37, 38, 39.

⁴ Por. Reg. Comm. 36.

⁵ Por. Reg. Comm. 27, 1, 40, 43.

⁶ Por. Reg. Comm. 1-am.

⁷ Pius XII. Encyklika. *Summi Pontificatus* z 20 paźdz. 1939 A. A. S. 31, str. 415.

⁸ Pius XII. Przemówienie do Sodalicyj Mariańskich 21 stycznia 1945.

jak odpowiada czasom naszym, w których może bardziej jeszcze potrzeba ludzi doskonale utwierdzonych w życiu chrześcijańskim, niż potrzeba ich było dawniej.¹

Patrząc przeto z tej Stolicy Piotrowej, jakby z najwyższej strażnicy całej kuli ziemskiej, na dziwne wszędzie staranie tylu chrześcijan o zachowanie i rozszerzenie religii, uznajemy za zasługujące na szczególną pochwałę zastępy Sodalicyj Mariańskich, które od swego początku postanowiły, jako coś sobie i swym ustawom najbardziej odpowiadającego,² podejmować pojedynczo, czy zbiorowo, pod kierownictwem swych pasterzy³ wszelkie dzieła apostołstwa, zalecone przez Matkę Kościół święty.⁴ Jak zaś doskonale tę powinność i ten obowiązek wypełniły i ile przyczyniły się do pomyślnego wzrastania religii, świadczą najwymowniej liczne pochwały Papieży.⁵ I w tych dzisiejszych czasach, dotkniętych tyloma utrapieniami, najmielszą dla nas jest pociechą rozważać w myśli jak we wszystkich krajach świata sodalisi ochotnie i skutecznie skierowywują swe wysiłki ku wszelkiego rodzaju apostołstwu, czy to wprowadzając przez rekolekcje na drogi cnoty ludzi wszelkich stanów, zwłaszcza młodzież i rzemieślników, i rozniecając w nich pragnienie głębszego życia chrześcijańskiego, czy też wspomagając biednych w ich potrzebach duszy i ciała, a to nie tylko środkami, pochodzącymi z prywatnych starań i z dobroczynności, ale także przez przyczynianie się w parlamentach i u władz najwyższych do wydania ustaw, zgodnych z zasadami ewangelicznymi i ze sprawiedliwością społeczną.⁶

¹ Pius XII. Przemówienie do Sodalicyj Mariańskich 21 stycznia 1945.

² Pius XII. Przemówienie do Sod. Mar. 30 marca 1930 r.

³ Pius XII. List do P. D. Lord. z 24 stycznia 1948 r.

⁴ Pius XII. List do Kard. Leme z 21 stycznia 1942 r.

⁵ Reg. Com. 1, 12, 43 — Benedykta XIV Bulla Aurea Gloriosae Dominae z 27 września 1748. — Benedykt XV przem. do Sod. Mar. 19 grudnia 1915. — Pius XI. List do Adm. Apost. w Instr. z 2 sierpnia 1927. List do Kongr. Mar. w Niemczech 8 września 1928 r. — Pius XII List Nosti profecto z 6 lipca 1940 r. Przem. do A. K. Włoch z 4 września 1940 r. List do Kard. Leme z 21 stycznia 1942 r. List do P. S. Ilundain z 26 sierpnia 1946 r. Przemówienie radiowe do uczestników Kongresu Barcel. 7 grudnia 1947 r.

⁶ List Piusa XII do P. D. Lord z 24 stycznia 1948 r. Przemówienie do Sodalicyj Mariańskich z 27 marca 1948 r.

Podnosi następnie Ojciec święty zasługi Sodalicyj Mariańskich, położone zwłaszcza dla rozwoju życia duchowego i po daje następujące przepisy:

Wszystko to pilnie rozważywszy, bardzo usilnie pragnąc, by te szkoły pobożności i czynnego życia chrześcijańskiego z każdym dniem coraz bardziej się rozwijały i umacniały,¹ powagą Naszą apostolską wydajemy pewne postanowienia, wspólne dla wszystkich sodalisów mariańskich na całym świecie, ściśle obowiązujące wszystkich, których dotyczą.

I. Sodalicje Mariańskie, należycie do Sodalicyj Prima Primaria Kolegium Rzymskiego agregowane, są stowarzyszeniami religijnymi, przez Kościół erygowanymi i ustanowionymi,² i obdarzonymi przez Kościół wielu przywilejami³ dla odpowiedniejszego wypełnienia zleconych im zadań.

II. Prawnie istniejąca jest tylko ta Sodalicja Mariańska, która przez właściwego Ordynariusza została założona, a mianowicie: w miejscach własnych Towarzystwa Jezusowego, lub na terenach jego pieczy powierzonych, przez Przełożonego Generalnego Towarzystwa Jezusowego,⁴ w innych zaś miejscach przez Biskupa Ordynariusza, lub za jego formalnym zezwoleniem, przez powyższego Przełożonego Generalnego.⁵ Aby zaś Sodalicja, w ten sposób założona, mogła korzystać z przywilejów i odpustów, udzielonych Sodalicyj macierzystej, powinna być do niej w należyty sposób agregowana.⁶ Agregacja ta, o którą starać się należy za zgodą Ordynariusza, a której dokonać może jedynie Przełożony Generalny Towarzystwa Jezusowego,⁷ nie daje żadnej władzy tej Sodalicyj macierzystej, lub Towarzystwu Jezusowemu nad Sodalicją agregowaną.⁸

¹ List Piusa XII do Kard. Leme z 21 stycznia 1942 r.

² Bulla Grzegorza XIII. Omnipotentis Dei z 5 grudnia 1584 r.

³ Pisma papieskie, cytowane w punkcie 1 i 2.

⁴ Bulla Sykstusa V Romanum decet z 20 września 1587.

⁵ Św. Kongr. Odpustów — dekr. z 23 stycznia 1885 r.

⁶ C. J. C. 686; Złota Bulla: Gloriosae Dominae z 27 września 1748 r. Dekret Leona XII z 17 maja 1824, dekret Kongr. Odpustów z 23 stycz. 1885 r.

⁷ Reskrypt Kongr. Odpustów z 17 września 1887 r. C. J. C. 723. Regul. Comm. 2.

⁸ C. J. C. 722 § 2; Oświad. Lud. Martin, gen. T. J. z 13 kwietnia 1904.

III. Sodalicje Mariańskie, dzisiejszym potrzebom Kościoła w pełni odpowiadające,¹ powinny zachować zgodnie z wolą Papieży, nienaruszone swę statuty, swój charakter i swój cel.²

IV. Usilnie się zaleca wszystkim Sodalicjom, jako straszczenie i jako przykład ustaw,³ zdawna stosowanych przez sodalisów i stałym użyciem przyjętych, Reguły Wspólne (Regulae communes), których przestrzeganie w rzeczach istotnych przynajmniej, jest konieczne dla uzyskania agregacji.⁴

V. Wszystkie Sodalicje Mariańskie, podobne jak i inne stowarzyszenia, oddające się dziełom apostolskim, choć w sposób przypadłościowo różny, w istocie zaś w jednakowy zależą od hierarchii kościelnej.⁵

VI. Aby jednak w szerzeniu Królestwa Bożego i w obrobie praw religii nie rozpraszały się szeregi i nie osłabiały siły zastępów chrześcijańskich, członkowie Sodalicyj Mariańskich, idąc wiernie śladami swoich poprzedników i stosując się do dzisiejszych sposobów działania, w podejmowaniu i spełnianiu zadań apostolskich mają pamiętać, co następuje:

a) Że Ordynariusz miejscowy:

1-o w myśl przepisów prawa kanonicznego, oraz postanowień i wskazań Stolicy Apostolskiej ma władzę nad wszystkimi zgoda Sodalicjami swojej diecezji w zakresie wykonywania przez nie apostolstwa zewnętrznego;

2-o ma również władzę nad Sodalicjami, założonymi poza siedzibami Towarzystwa Jezusowego, może więc im

¹ Pius XII. Przemów. do Sod. Mar. z 21 stycznia 1945 r. List do P. S. Ilundain z 26 sierpnia 1946 r. List do P. D. Lord z 24 stycznia 1948 r.

² Pius XI. Przem. do Sod. Mar. z 30 marca 1930 r. Przem. do Sod. Prima Prim. z 24 marca 1935 r. Pius XII. Telegr. do Konw. Sod. Mar. Włoch z 12 września 1947 r. Przemówienie radiowe do Kongr. Barcel. z 7 grudnia 1947 r. List do P. D. Lord z 24 stycznia 1948 r.

³ Dekret Kongr. Odpustów z 7 marca 1825; Dekret Kongr. Odpustów z 23 czerwca 1885; Reskrypt Kongr. Odpustów z 17 września 1887 r.

⁴ Sobór Watyk. sesja IV. Konstytucja „de Ecclesia Christi” rozdz. 3. C. J. C. 218 § 2.

⁵ Pius XII. Przemów. do Akcji Kat. Włoch z 4 września 1940. A. A. S. 32, str. 369. List do Kard. Leme z 21 stycznia 1942; Przem. do Kongresu Barcelon. z 7 grudnia 1947 r. A. A. S. 39, str. 634.

nadać własne przepisy, zachowując wszakże istotę Reguł Wspólnych.¹

b) że proboszcz:

1-o jest z urzędu przełożonym Sodalicyj parafialnych, kieruje więc nimi, jak i innymi stowarzyszeniami na swoim terenie;

2-o nad wszystkimi zaś Sodalicjami, spełniającymi dzieła apostolskie na terenie jego parafii, przysługuje mu władza, nadana przez prawo kanoniczne i statuty diecezjalne dla należytego kierowania apostolstwem zewnętrznym.²

VII. Prawnie ustanowiony moderator jakiegokolwiek Sodalicyj Mariańskiej którym zawsze powinien być kapłan, choć całkowicie podlega właściwym przełożonym kościelnym, to jednak w myśl Reguł Wspólnych w wewnętrznym życiu Sodalicyj używa pełnej władzy, którą zazwyczaj wypada wykonywać przez Sodalisów, przybranych sobie do pomocy.³

VIII. Te Sodalicje nazywają się Mariańskimi nie tylko dlatego, że nazwę swą biorą od N. Marii Panny,⁴ lecz zwłaszcza dlatego, że Sodalisi szczególną czią Najsw. Marię Pannę otaczają⁵ i że poddają się Jej w specjalnym poświęceniu,⁶ w którym, acz nie pod grzechem ciężkim,⁷ przyrzekają, że będą starać się pod sztandarem Najsw. Marii Panny wszelkimi siłami o swoje i innych udoskonalenie chrześcijańskie, oraz o wieczne zbawienie;⁸ przez to też poświęcenie zobowiązują się sodalisi do Służby N. Marii Pannie na stałe, chyba, że zostałby który, jako niegodny, usunięty, albo sam lekko-myślnie opuściłby Sodalicyję.⁹

¹ C. J. C. 334 § 1, 335 § 1. Statuta Generalitia Sod. Mar. z 31 sierpnia 1885 r. II, 5.

² C. J. C. 464 § 1. Deklar. Ludwika Martin z 13 kwietnia 1904 r.

³ Złota Bulla Benedykta XIV Gloriosae Dominae z 27 września 1748 r. Breve Laudabili Romanorum z 15 lutego 1758. Statuta Generalia z 31 sierpnia 1885. Regula Comm. 16, 18, 50.

⁴ Regul. Comm. 3. Bulla Gloriosae Dominae.

⁵ Reg. Com. 1, 40.

⁶ Reg. Com. 27.

⁷ Pius XII. Przem. do Sod. Mar. z 21 stycz. 1945. Reg. Com. 32.

⁸ Pius XII. Przem. do Sod. Mar. 21 stycz. 1945. List do P. D. Lord 24 stycznia 1948.

⁹ Reg. Com. 1, 27, 30.

IX. Przy przyjmowaniu nowych członków należy pilnie wybierać takich,¹ którzy nie kontentując się pospolitym i utartym rodzajem życia,² usiłują trudne „wstępowania w sercu swoim ułożyć” (Ps. 83, 6)³ według zasad ascetycznych i ćwiczeń pobożnych, podanych w Regułach.⁴

X. Zadaniem Sodalicyj Mariańskich jest więc wychowywanie swych członków, stosownie do warunków każdego z nich, by równym sobie mogli być postanowieni jako przykład życia chrześcijańskiego i pilności apostolskiej.⁵

XI. Do pierwszorzędných celów Sodalicyj⁶ zaliczyć należy wszelkiego rodzaju apostolstwo, zwłaszcza społeczne, dla rozszerzania Królestwa Chrystusowego i zachowania praw Kościoła,⁷ poruczone przez Hierarchię kościelną;⁸ dla prawdziwego i pełnego współdziałania z hierarchią apostolską⁹ nie należy w żaden sposób zmieniać, lub przekształcać ustaw Sodalicyj.¹⁰

¹ Reg. Comm. 23, 24, 26, Benedykt XV. Przem. do Sod. Mar. 19 grud. 1915 r. Pius XI Encykl. Ubi arcano z 23 grud. 1922 r. A. A. S. 14, str. 693. Pius XII. List do Kard. Leme z 21 stycz. 1942; Przem. do Sod. Mar. z 21 stycz. 1945; List do P. S. Ilundain z 26 sierpnia 1946 r. Telegr. do Conv. Sod. Mar. Włoch 12 września 1947. Przem. radiowe do Kongr. Barcel. z 7 grud. 1947 r. A. A. S. 39, str. 634.

² Reg. Com. 1, 35.

³ Reg. Comm. 12.

⁴ Reg. Comm. 9, 33 do 45.

⁵ Reg. Comm. 14. 1, 33, 43, Pius XII. Przem. do Sod. Mar. 21 stycznia 1945. Telegram do Kongr. Sod. Mar. Włoch. 12 września 1947; List do P. D. Lord 24 stycznia 1948; Przemów. do Sod. Mar. 27 marca 1948 r.

⁶ Benedykt XIV Złota Bulla 27 września 1748. Benedykt XV. Przemów. do Sod. Mar. 19 grud. 1915 r. Pius XI. List do Adm. Ap. w Justr. 2 sierp. 1927. Pius XII. List do Kard. Leme z 21 stycz. 1942; List do P. S. Ilundain z 26 sierpnia 1946; Przemówienie radiowe do Kongr. Barcel. 7 grudnia 1947; A. A. S. 39, str. 633.

⁷ Reg. Comm. 1 Pius XII. Przemów. do Sod. Mar. 21 stycznia 1945 r.

⁸ List Kard. Pacelli do Kard. Faullaber 3 września 1934; Pius XII. List Apost. Nosti profesjo z 5 lipca 1940. Przemów. do Sod. Mar. 21 stycz. 1945 r.

⁹ Pius XII. Przem. do Akcji Kat. Włoch 7 września 1940 A. A. S. 32, str. 369. List do Kard. Leme 21 stycznia 1942. Kard. Pacelli Przem. do Sod. Mar. 22 paźdz. 1938 r.

¹⁰ Pius XII. Przem. radiowe do Kongr. Barcel. 7 grud. 1947. A. A. S. 39, str. 634.

XII. Wreszcie Sodalicje Mariańskie oceniać należy¹ w taki sam sposób jak i inne stowarzyszenia, służące celom apostolskim, niezależnie od tego, czy są z nimi zjednoczone, czy też razem należą do głównego zjednoczenia Akcji Katolickiej. Dalej, jeżeli Sodalicje Mariańskie pod kierownictwem i pod władzą Pasterzy² obowiązane są do udzielania innemu stowarzyszeniu swej pomocy i starania,³ nie jest konieczne, by poszczególni sodalisi zapisywali się również do innego stowarzyszenia.⁴

Polecamy i nakazujemy, postanawiając, że niniejsze pismo jest i pozostanie zawsze w swej mocy, obowiązuje i osiąga pełne swe skutki, oraz służyć ma tym, kogo dotyczy i że według niego osądzać i decydować należy, a gdyby ktoś w tej sprawie jakkolwiek powagą inaczej świadomie lub nieświadomie usiłował decydować, czyniłby to nieważnie i na próżno. Bez względu na wszelkie przeciwne zarządzenia.

Dan w zamku Castel Gandolfo, pod Rzymem, dnia 27 września 1948 roku, dwóchsetnym od wydania Złotej Bulli „Gloriae Dominae”, Pontyfikatu naszego roku dziesiątego.

(—) PIUS P. P. XII.

ŚW. KONGREGACJA DLA SEMINARJÓW I UNIWERSYTETÓW.

2.

List do Biskupów Ordynariuszów o znaczeniu nauki pedagogiki w seminarjach.

(Acta Apost. Sedis, vol. XXXVII, 1945 r. str. 173).

Ekscelencjo.

Wychowanie pedagogiczne, dydaktyczne, oraz katechetyczne seminarzystów było zawsze przedmiotem licznych trosk i zabiegów tej Św. Kongregacji.

¹ Pius XII. Przem. do Ak. Kat. Włoch 4 wrz. 1940. A. A. S. 32, str. 368. Telegr. do Congr. Sod. Mar. Włoch 12 września 1947 r. Przem. radiowe do Kong. Barcel. 7 grud. 1947 r. A. A. S. 39, str. 634.

² Pius XII. Telegr. 12 wrz. 1947. List do P. D. Lord 24 stycznia 1948. List During recent years do Bisk. Indyj 30 stycz. 1948 r.

³ Pius XI. List do Biskup. Braz. 27 paźdz. 1935. A. A. S. 28, str. 161. Przem. do Sod. Mar. 30 marca 1930 r. Pius XII. Przem. do Akcji Kat. Włoch 4 września 1940. A. A. S. 32, str. 369.

⁴ Pius XII. List do P. S. Ilundain 26 sierpnia 1946 r.

Z kart Ewangelii, z Listów Apostolskich, z całej historii kościelnej jasno wynika, że kapłan chrystusowy jest nie tylko mistrzem kultu, urzędnikiem liturgii, ale w pierwszym rzędzie jest wychowawcą i nauczycielem, kształtującym rozum i sumienie. Owszem, w poleceniach Chrystusa danych Apostołom nauczanie wyprzedza sprawowanie sakramentów i liturgii. „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego”.¹

Zgodnie z tym poleceniem bożym Apostołowie rzeczywiście postawili nauczanie przed jakąkolwiek inną czynnością, tak, że św. Paweł mógł stwierdzić: „Bo Chrystus nie posłał mnie chrzcić, ale Ewangelię opowiadać”.² Powód tego pierwszeństwa nauczania jest oczywisty: nie można ubogacić duszy łaską, jeżeli wpraw nie zostanie ona oświecona prawdą.

Stąd wynika jak bardzo wielkie znaczenie dla kapłanów ma znajomość pedagogiki, która traktuje o wychowaniu w ogólności, dydaktyki, która odnosi się do samego nauczania i jego metody, oraz katechetyki, która jest dydaktyką zastosowaną do nauczania religii.

Możnaby zarzucić, że podstawowe zasady wychowania można nabyć łatwo przez doświadczenie i że dobre skłonności naturalne, połączone z cnotami chrześcijańskimi i z pomocą łaski, przynosiły zawsze obfite rezultaty na polu pedagogicznym. Ale jest również prawdą, że sztuka doskonalą naturę, a gdy chodzi o wychowanie religijne — to rzeczywiście jest to sztuka sztuk.

Znaczenie takiego przygotowania w wybitny sposób wzmoгло się w czasach ostatnich. Księża często muszą wypełniać obowiązki asystentów i kierowników stowarzyszeń religijnych, a takie urzędy mają przeważnie zadania wychowawcze. „Do asystentów kościelnych — powiedział Ojciec święty Pius XII — należy w sposób szczególny kształtowanie i pouczanie członków stowarzyszeń przez umacnianie i wychowywanie ich w atmosferze bezpiecznej, zdrowej wewnętrznej kultury duchowej”.³

Niedawno otworzyło się przed duchowieństwem pole pracy w szkołach państwowych, dokąd je powołano do nauczania religii. Teraz te środowiska, gromadzące większość młodzieży, oddającej się nauce, wysuwają — jak to wielokrotnie podnoszono — szczególne wymagania i trudności, wymagające od nauczyciela uzdolnień pedagogicznych i to nie przeciętnych, których brak w znacznym stopniu powoduje niedostateczne rezultaty, osiągnięte dotąd na tym polu.

Z tego jasno wynika, że dzisiaj bardziej jeszcze niż w czasach przeszłych, należy dać kandydatom do kapłaństwa odpowiednie wykształcenie pedagogiczne i dydaktyczne.

Dlatego też zarządza się co następuje:

I. Kurs filozoficzny.

Wprowadzić należy kurs teoretyczno - praktyczny (dwuletni w zakresie jednej godziny tygodniowo) pedagogiki i dydaktyki. Kurs ten może być powierzony profesorowi filozofii, zważywszy, że te dwa przedmioty łączą się ściśle z psychologią i etyką.

Na takim kursie, oczywiście, nie będzie możliwym obszernie rozwinięcie wszystkich szczegółów, należy jednak dać jasny i dokładny wykład zasad i wskazówek ogólnych, dotyczących następujących wiadomości: Pojęcie wychowania; cel, prawa i środki wychowania; natura wychowanka w jego rozwoju wychowawczym i w jego wieku; wychowawca — jego obowiązki i właściwości; prawo wychowawcze: kościoła, rodziny i państwa; środowisko wychowawcze: rodzina, szkoła, kolegium, instytucje wychowawcze: oratoria, stowarzyszenia, sport; dydaktyka: jej pojęcie, systemy, metody najbardziej właściwe dla różnego nauczania.

Wszystkie te określenia powinny być w każdym poszczególnym wypadku ilustrowane osiągnięciami, jakie w tej mierze zaczerpnąć można z przykładów wielkich świętych i wielkich wychowawców, w których tak obfitowała dawna i nowa historia Kościoła.

Dodać również należy, jako uzupełnienie, zarys historii pedagogiki, aby wyrobić w młodzieży zdrowy sąd, potrzebny do rozróżnienia tego, co jest prawdziwe i dobre, od tego, co jest błędne i niebezpieczne w różnych teoriach i różnych metodach.

¹ Św. Mateusz 28, 19. ² I Kor. 1, 17.

³ Przemówienie do kierowników Akcji Kat. z 4 września 1940 r.

W ten sposób przyszli kapłani — nie tylko nie będą mieć mniej wiadomości od świeckich nauczycieli, którzy uczą się pedagogiki i jej historii w czasie swych studiów, ale nadto będą lepiej orientować się w obowiązkach swego powołania, a w szczególności w nauczaniu religii.¹

Będzie połączone z niemałą korzyścią, jeżeli się poleci seminarzystom, by opracowywali w formie lekcyj do uczniów szkół średnich, lub do osób inteligentnych, albo dla kół oświatowych, niektóre zagadnienia, z jakimi zapoznali się oni w czasie kursu filozoficznego, a które przeciwstawiają się błędom współczesnym (naprz. duchowość, nieśmiertelność, wolność duszy ludzkiej, cel człowieka, prawo moralne i jego sankcja itd.) Również urządzać należy dyskusje między seminarzystami, pod kierownictwem profesora, nad metodami bardziej odpowiednimi skutecznego przedstawiania i uzasadniania tych prawd, przyzwyczajając ich do posługiwania się w praktyce tym, czego się nauczyli w teorii.

II. Kurs teologiczny.

Należy urządzić kurs praktyczny katechetyki, zwracając szczególną uwagę na nauczanie religii młodzieży szkolnej. Bardziej niż o wychowaniu należałoby mówić o podniesieniu znaczenia i wyodrębnieniu kursu katechetyki, która jest już zawarta w teologii pasterskiej. Dlatego z czterech godzin przeznaczonych na teologię pasterską, dwie powinny być poświęcone katechetyce.

Młodzi teologowie niech rozwijają piśmiennie i ustnie tematy z zakresu teologii, mające łączność z katechetyką nie

¹ W obecnych, trudnych okolicznościach, gdy brak jest podręczników, poświęconych pedagogice, pod względem doktrynalnym bezpiecznych, profesor poda wychowankom pojęcia istotne, które w czasie lekcji rozwinię i mając zawsze pod ręką encyklikę Piusa XI o chrześcijańskim wychowaniu z 31 grudnia 1929, używać może dzieła, opartego na filozofii wieczystej autora Ausonio Franchi, *Pedagogia*, wyd. Salani, Florencja 1941, oraz dwutomowego dzieła P. D. Valle S. J. *La Pedagogia* i *La Didattica*, wyd. Marietti, Turyn 1928, lub godnej zalecenia pracy w dwu tomach kanonika Prof. G. Milanese, *Pedagogia e Metodica* i *Storia della Pedagogia* Treviso 1884—1885, a także *Storia della Pedagogia* Ruiz Amado S. J. Marietti Turyn 1913, a wreszcie *Manuale di Storia della Pedagogia* Borla S. J. i P. Testore S. J. wyd. Paravia 1935 r.

tylko w formie homilij czy wykładów Ewangelii, ale w formie lekcyj do uczniów różnych szkół, pod kierownictwem profesora, oraz niech omawiają najlepsze metody przeprowadzenia takich lekcji.

Nadto należy wprowadzić, jeśli ich jeszcze dotąd nie ma, praktyczne ćwiczenia nauczania katechizmu (Kan. 1365 § 3) w kościele parafialnym, lub w szkole (publicznej lub prywatnej), albo nawet w samym seminarium. Na przykład alumni czwartego roku teologii mogliby przeprowadzić kilka godzin lekcji dla alumnów liceum, zawsze wszakże pod kierownictwem profesora katechetyki, który po ukończeniu kursu teologii, da swoją umotywowaną opinię o uzdolnieniu i zdolności do nauczania religii poszczególnych seminarzystów.

Zaznaczyć należy, że w ćwiczeniach piśmiennych i ustnych, przeprowadzanych w czasie kursu tak filozoficznego, jak i teologicznego uwzględniać należy stronę pozytywną, to jest ustalić w jasny i niezachwiany sposób prawdę, unikając bezużytecznych polemik, a tym więcej obraźliwych zwrotów przy zwalczaniu błędnych poglądów.

Należy przekonać alumnów, że nauczanie religii nie jest tylko nauczaniem najbardziej wzniosłej nauki, ale jest przekazywaniem słowa życia, które Pan Bóg uczyni płodnym w sercach słuchaczy. Nie jest to więc zwykłe zadanie nauczania, do którego wystarcza przygotowanie naukowe, ale nade wszystko jest apostołstwem, do którego jest nieodzowna łaska Boża i współdziałanie przez dawanie dobrego przykładu ze strony nauczającego.

Nie wątpimy, że przepisy, zawarte w niniejszym liście, będą zastosowane poczynawszy od najbliższego miesiąca stycznia, zawsze z wdzięcznością przyjmujemy zapewnienia o uwzględnieniu powyższego.

Z wyrazem szczególnego szacunku.

Rzym, dnia 21 grudnia, w uroczystość św. Tomasza Apostoła 1944 r.

Waszej Ekscelencji oddany

(—) G. Kard. Pizzardo, prefekt.

(—) E. Ruffini, sekretarz.

3.

Dekret w sprawie zakazu książek.*(Acta Apost. Sedis, 1948 r., tom XL, str. 511).*

Dnia 27 października 1948 roku na generalnym posiedzeniu Kongregacji Św. Oficjum Księża Kardynałowie, ustanowieni do czuwania nad sprawami wiary i obyczajów, wysłuchawszy wniosku konsultorów, potępilli i polecili wnieść do Indeksu książek zakazanych wszystkie dzieła (opera omnia) napisane przez Jana Pawła Sartre.

Następnego dnia, to jest 28 października, Ojciec św. Pius XII na audiencji, udzielonej Asesorowi Św. Oficjum powyższą decyzję Księża Kardynałów zatwierdził i polecił ogłosić.

Dan w Rzymie, w siedzibie św. Oficjum, dnia 30 października 1948 r.

(—) *Piotr Vigorita*, notariusz.

4.

Udzielanie sakramentu bierzmowania wiernym wschodniego obrządku przez kapłanów obrządku łacińskiego, mających indult Stolicy Apostolskiej.

Św. Kongregacja dla Kościoła Wschodniego w porozumieniu z Św. Kongregacją dla Sakramentów ogłosiła dekret z dnia 1 maja 1948 r. (A. A. S. 1948 r. str. 422), zatwierdzony uprzednio przez Ojca świętego, upoważniający kapłanów obrządku łacińskiego, mających na mocy indultu Stolicy Apostolskiej władzę udzielania sakramentu bierzmowania wiernym swego obrządku, do udzielania tego sakramentu także tym wiernym obrządku wschodniego, którzy przebywają poza swoim terytorium i podlegają pieczy duszpasterskiej duchowieństwa łacińskiego.

Takie samo upoważnienie nadaje wspomniany dekret tym kapłanom, którzy na mocy dekretu z dnia 14 września 1946 r. mają władzę administrowania sakramentu bierzmowania ciężko chorym, znajdującym się w niebezpieczeństwie śmierci.

We wszystkich tych wypadkach należy się upewnić, czy wierny wschodniego obrządku napewno nie był jeszcze bierzmowany, wiadomo bowiem, że w kościele wschodnim bierzmowanie udzielane bywa zaraz po chrzcie świętym.

ROZPORZĄDZENIA DIECEZJALNE.

5.

W sprawie trzeźwości.

Wielebni Księża! W okresie W. Postu wszyscy katolicy mają obowiązek uprzytomnić sobie bardziej prawdy o wyzwoleniu ludzkości z grzechu przez mękę i śmierć Zbawiciela poniesioną z miłości ku nam. Zgodnie z planami Opatrzności Bożej wymagającej od ludzi współpracy w dziele zbawienia „winniśmy uzupełniać to, co niedostaje cierpieniom Chrystusowym” (Kol. I. 24) i dawać własną pracę i umartwienia za Kościół cały; charakter i cele naszych zadośćuczynień będą zależeć od wskazówek Kościoła, potrzeb chwili, a również dobrowolnego wyboru.

Rozpanoszone zło alkoholizmu i pijaństwa wymaga obecnie, abyśmy przeciwko niemu wysunęli trzeźwość nawet ponadobowiązkową i w ten sposób wynagradzali Bogu za grzechy opilstwa.

Wielki Post w poprzednim 1948 r. był przykładem wiary i karności kościelnej, kiedy to na wezwanie Episkopatu całej Polski, aby w okresie pokuty wielkopostnej wstrzymać się od napojów alkoholowych, duża ilość wiernych przestawała używać trunków tak, że ich zużycie spadało nieomal o 60% w stosunku do miesięcy poprzednich.

Mimo tego pięknego objawu, który świadczy o religijności naszego ludu, nie udało się w wielu parafiach zorganizować Bractw Trzeźwości, a przysłowiowy słomiany ogień szybko się wypalił.

Akcja trzeźwości prowadzona w obecnym poście ma (obok celów ekspiacji) jako zadanie doprowadzić do zorganizowania Bractw Trzeźwości w każdej parafii, a szczególnie, co jest stosunkowo nietrudne, sekcji młodocianych.

Chociaż nasilenie pijaństwa może spaść, a podniesienie cen alkoholu będzie działać na pijaków odstraszająco, to jednak pijaństwo nie przestało być groźnym niebezpieczeństwem, a pokusa pędzenia samogonu może stać się znowu aktualna.

Przykład księży. W walce z alkoholizmem najpotężniejszą bronią po łasce Bożej jest przykład trzeźwości danej wiernym

przez kapłanów, dlatego jestem wdzięczny księżom, że zastosowali się do mego życzenia, aby z okazji wizytacji pasterskich, odpustów, konferencji dekanalnych, spowiedzi wielkan. i misyjnych nie podawano przy posiłkach napojów alkoholowych i nie częstowano nimi woźniców; — zarządzenie to w dalszym ciągu podtrzymuję. Błogosławię tym księżom, którzy kierowani motywami pełniejszego zadośćuczynienia wstrzymują się od picia wódki, a nawet przyrzekają całkowitą abstynencję od alkoholu — liczba takich księży wynosi już w Diec. S. osiemdziesięciu kilku.

W parafiach. We wszystkich prawie parafiach Diec. Sandomierskiej istnieje Trzeci Zakon św. Franciszka obowiązany regułą do szczególniejszej wstrzeźliwości; w czasie najbliższego zebrania trzeba przypomnieć synom i córkom duchownym św. Franciszka o powyższym obowiązku i zachęcać do złożenia deklaracji nieużywania wódki. Tak samo w Kółkach różańcowych powinien panować duch trzeźwości i umiarkowania, a cały Wielki Post ich uczestnicy mają spędzić bez picia alkoholu. Należy dążyć do tego, aby kilka przynajmniej kół różańcowych weszło gremialnie do Bractw Trzeźwości.

Aktywniejsze jednostki spośród Trzeciego Zakonu, Kół Różańcowych i sekcji trzeźwości przy Caritas będą stanowić w parafiach trzon Bractwa Trzeźwości.

— Pierwszy tydzień W. Postu (od 6-go do 13-go marca) i ostatni (od 10-go do 17-go kw.) są przeznaczone na propagandę trzeźwości. Wszyscy księża zachęcać wiernych, aby w tym czasie powstrzymali się od picia alkoholu w celu uproszenia sobie łaski żalu za grzechy, a także wytrwania i utwierdzenia w świętej wierze katolickiej.

Wszystkie kazania i nauki w niedzielę 6-go marca w czasie nabożeństw rannych i na sumie we wszystkich kościołach parafialnych i nie parafialnych będą miały za temat trzeźwość i walkę z alkoholizmem, na kazaniu zaś pasywnym trzeba zrobić wzmiankę o obowiązku trzeźwości.

W czasie rekolekcji wielkopostnych należy urządzić jedno wieczorowe nabożeństwo ekspiacyjne za grzechy pijaństwa; na to nabożeństwo złożą się kazanie, śpiew: Święty Boże i Przed oczy Twoje... i uroczyste przyrzeczenie dawnych i no-

wych członków Bractw Trzeźwości wobec Najśw. Sakramentu wystawionego w monstrancji.

W Wielkim Poście wierni mają szczególnie pamiętać o miłosierdziu i zamiast wydawać pieniądze na wódkę składając winni ofiary na cele dobroczynne.

W okresie obecnego postu proszę zbierać ofiary do specjalnej puszkii umieszczonej na widocznym miejscu w kościele; kwotę zebraną przeznacza się na kolonie wakacyjne dla biednych dzieci.

W szkołach. W pierwszym lub drugim tygodniu W. Postu w każdej klasie księża prefekci przeprowadzą wykład o skutkach pijaństwa i alkoholizmu, a także zachęcać młodzież do abstynencji od alkoholu.

W czasie rekolekcji szkolnych jedną naukę należy poświęcić pracy nad wyrobieniem charakteru przez praktykę wogóle chrześcijańskiego umartwienia i trzeźwości. Na zakończenie rekolekcji po Komunii św. ci z młodzieży, co już złożyli przyrzeczenia nie picia alkoholu i ci, co mają zamiar je złożyć zbliżą się do ołtarza i odczytają deklaracje abstynenckie.¹

Sandomierz, dnia 1 lutego 1949 roku.

† Jan Lorek, Biskup.

6.

Dyspensa od postów w 1949 r.

Na mocy upoważnienia, udzielonego mi, przez Stolicę Apostolską, na terenie diecezji sandomierskiej polecam zachować w roku 1949 następujące posty:

1) post jakościowy, polegający na wstrzymaniu się od potraw mięsnych, we wszystkie piątki całego roku,

2) post ścisły (abstinentia et ieiunium) w środę popielcową, w Wielki Piątek, w wigilię Bożego Narodzenia i w wigilię Wniebowzięcia N. M. Panny.

Od zachowania postów w inne dni udzielam wszystkim dyspensy. Księża proboszczowie niech zachęcają osoby, korzy-

¹ Propagandowy materiał abstynencki i formularze z deklaracjami można nabywać w Diec. Związku Caritas.

stające z dyspensy do składania ofiar na biednych, lub na dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, a w razie niemożności, do wzmożonej modlitwy w intencji Ojca świętego i Kościoła katolickiego.

Sandomierz, dnia 7 lutego 1949 roku.

† Jan Lorek, Biskup.

7.

Pięćdziesiąta rocznica święceń kapłańskich Ojca świętego.

W dniu 2 kwietnia bieżącego roku wypada pięćdziesiąta rocznica święceń kapłańskich Piusa XII.

Łączyć się winniśmy z całym światem katolickim w gorących modlitwach w intencji Ojca świętego z okazji powyższego jubileuszu.

Polecam przeto, by wszyscy księża proboszczowie i rządcy kościołów urządzili w niedzielę, 3 kwietnia, uroczyste nabożeństwa w kościołach diecezji w intencji Ojca świętego, składające się z sumy, okolicznościowego kazania i z hymnu Te Deum.

Nabożeństwa te należy wcześniej zapowiedzieć, oraz zachęcić wiernych do modlitwy w intencji Papieża i Kościoła katolickiego, oraz o swe wytrwanie w wierze katolickiej.

Ojciec święty zezwala wszystkim kapłanom na odprawienie w dniu 3 kwietnia b. r. z okazji powyższego jubileuszu dwu Mszy świętych, jednej stosownie do rubryk liturgicznych tego dnia, drugiej zaś wotywniej według formularza mszalnego pro remissione peccatorum cum Credo, na uproszenie miłosierdzia Bożego. Ta msza św. ma być odprawiona w intencji Papieża.

Wszyscy księża niech przeto z tego indultu skorzystają.

Sandomierz, dnia 8 lutego 1949 roku.

† Jan Lorek, Biskup.

8.

Rocznica koronacji Ojca świętego.

Przypominam księżom proboszczom i rządcom kościołów, że z okazji rocznicy koronacji Ojca świętego, Piusa XII, urządzić należy w niedzielę 13-go marca uroczyste nabożeństwa, połączone z kazaniem i Te Deum.

W miarę możliwości urządzić również należy po południowe nabożeństwa z odpowiednią konferencją duchowną, wygłoszoną do wiernych i błogosławieństwem N. Sakramentem w puszcze.

Sandomierz, dnia 9 lutego 1949 roku.

† Jan Lorek, Biskup.

9.

W sprawie prenumerowania „Kroniki Diecezji Sandomierskiej”.

Przypominam przepis statutu 7 Pierwszego Synodu Diecezji Sandomierskiej, postanawiający, że każdy kapłan naszej diecezji obowiązany jest abonować urzędowe pismo diecezjalne „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, księża proboszczowie winni nadto prenumerować drugi egzemplarz dla kancelarii parafialnej. Egzemplarz ten należy oprawić i należycie przechowywać w kancelarii parafialnej. W przyszłości kancelarie parafialne otrzymywać będą zeszyty „Kroniki D. S.” w całości, a więc nie odbitkę tylko działu urzędowego, jak się to przed wojną praktykowało.

Sandomierz, dnia 9 lutego 1949 roku.

† Jan Lorek, Biskup.

10.

Wizytacje pasterskie w 1949 roku.

W bieżącym roku zostaną przeprowadzone wizytacje pasterskie w następujących parafiach:

Jankowice Sand., Daromin, Dwikozy, Kówalków, Goryń, Lisów, Czarna, Końskie, Nieklań, Borkowice, Szydłowiec, Nadolna, Jastrząb, Staszów, Klimontów, Koprzywnica, Kozienice, Krynki, Mychów, Ostrowiec — par. św. Michała, Waśniów, Opatów, Ruszków, Opoczno, Bukówno, Kostrzyn, Potworów, Radzanów, Jastrząb, Skaryszew, Radom-Młodzianów, Fałków, Mnin, Przedbórz, Stanowiska, Żeleźnica, Bieliny, Smogorzów, Łągów Opat., Raków, Szumsko. Krempa, Tarłów, Sienno, Solec, Dąbrowa, Skotniki Kon., Sulejów, Lasocin, Janików, Ożarów, Słupia Nadb., Trójca, Łągów Koz., Przyłęk, Zwoleń.

Sandomierz, dnia 9 lutego 1949 r.

† Jan Lorek, Biskup.

11.

Taca kościelna na rzecz kolonij letnich dla dzieci.

Celem uzyskania funduszków na akcję kolonij letnich dla dzieci polecam zebrać we wszystkich kościołach diecezji w drugim dniu święta Wielkiejnocy bieżącego roku ofiary na tacę i odesłać je zaraz do Diecezjalnego Związku Caritas w Sandomierzu.

Wiernych należy uprzedzić o celu, na jaki ofiary te są zbierane.

Sandomierz, dnia 10 lutego 1949 r.

† Jan Lorek, Biskup.

12.

W sprawie inwentarzy własności kościelnej i beneficjalnej.

Wskutek zniszczeń, wywołanych działaniami wojennymi, inwentarze własności kościelnej i beneficjalnej w pewnym stopniu niezbyt dokładnie wykazują właściwy stan posiadania kościołów.

Polecam księżom proboszczom i rządcom kościołów, by do dnia 1 lipca b. r. spisali w trzech egzemplarzach uzupełnienia do istniejących inwentarzy, obejmujące wykaz przedmiotów, które zaginęły, lub uległy zniszczeniu, oraz wykaz rzeczy nabytych od czasu sporządzenia ostatniego inwentarza. Oczywiście, należy zaznaczyć kiedy i w jakich okolicznościach rzeczy zaginione, lub zniszczone, zostały przez kościół utracone,

Wykazy powyższe przekazać należy księżom dziekanom, którzy ich prawdziwość poświadczą, zatrzymają jeden egzemplarz w swoim archiwum dziekańskim, dwa zaś egzemplarze odeszłą do Kurii, która następnie jeden zwróci księdzu proboszczowi, drugi zatrzyma w archiwum kurialnym.

Przy okazji przypominam swe zarządzenie, wydane w roku 1947, polecające, by wszystkie szaty i naczynia liturgiczne, oraz sprzęty kościelne, dzwony i tp. własność ruchoma, zostały zaopatrzone w odpowiednie napisy, zawierające nazwę miejscowości i kościoła którego są własnością.

Sandomierz, dnia 10 lutego 1949 roku.

† Jan Lorek, Biskup.

13.

Dekret w sprawie poszukiwania pism Sługi Bożego Edmunda Bojanowskiego.

W Archidiecezji Poznańskiej dnia 7 sierpnia 1871 r. w Górcie Duchownej zmarł w opinii świętości Edmund Bojanowski, założyciel Zgromadzeń Zakonnych Sióstr Służebniczek, których domy generalne są w Pleszewie, Wrocławiu, Starej Wsi, Dębicy i Rzymie (samodzielna gałąź angielska). W związku z wszczęciem procesu beatyfikacyjnego tego Sługi Bożego, zachodzi potrzeba zebrania wszystkich jego pism. Niniejszym zarządzam, aby wszyscy, którzy posiadają jakiegokolwiek pisma wyżej wymienionego Sługi Bożego, przysłali je do Mojej Kurii w terminie do 1 października 1949 r. Chodzi tu o pisma opublikowane i o nieopublikowane jeszcze, o listy, pamiętniki, autobiografie, notatki osobiste, słowem o wszystko, co Sługa Boży napisał własnoręcznie, lub innym, jakby pod dyktandem swoim napisać polecił. Gdyby kto wyjątkowo jakie pismo Sługi Bożego zatrzymać pragnął, powinien o jego posiadaniu powiadomić Moją Kurie, by można było zarządzić dokonanie autentycznego odpisu.

Niewykonanie powyższego nakazu pociągnąć może za sobą przewidziane kary kościelne.

W myśl kan. 2023—2025 wierni, którzy wiedzą o pewnych faktach świadczących, ich zdaniem, przeciwko cnotom lub cudom Sługi Bożego Edmunda Bojanowskiego, obowiązani są mi o tym donieść; a jeżeli z Sługą Bożym żyli w zażyłych stosunkach, z Nim się spotykali, lub wiedzą o jakim zdarzeniu, które należałoby ujawnić, powinni pisemnie w krótkich słowach podać mi to do wiadomości.

Poznań, dnia 23 listopada 1948 r.

L. D. 712/48

(—) Walenty Dymek,
Arcybiskup Poznański

Polecam dekret powyższy odczytać wiernym z ambony w najbliższą niedzielę we wszystkich kościołach diecezji sandomierskiej.

Sandomierz, dnia 18 lutego 1949 r.

† Jan Lorek, Biskup.

14.

Dekret w sprawie podziału dekanatu radomskiego.

Zważywszy, że dochczasowy dekanat radomski jest terenowo dość rozległy, oraz pod względem ilości duchowieństwa, wiernych i kościołów bardzo liczny, co w pewnym stopniu utrudnia administrację kościelną, znoszę powyższy dekanat i na jego miejsce ustanawiam dwa nowe dekanaty, a mianowicie:

1. Północny dekanat radomski, do którego należeć będą następujące parafie: Parafia p. w. św. Jana Chrzciciela w Radomiu, parafia Opieki N. Marii Panny w Radomiu, par. p. w. św. Teresy w Radomiu, par. p. w. św. Stanisława w Cerekwi, par. p. w. św. Doroty w Wolanowie, par. p. w. św. Jana Chrz. w Zakrzowie, par. p. w. Podwyższenia św. Krzyża w Rajcu, par. p. w. św. Andrzeja Boboli w Słupicy i par. p. w. Zwiastowania N. M. P. w Jastrzębi.

2. Południowy dekanat radomski, składający się z następujących parafij: Par. p. w. Najśw. Serca Jezusowego w Radomiu, par. p. w. Opieki św. Józefa w Radomiu, par. p. w. św. Andrzeja B. w Bardzicach, par. p. w. św. Józefa Obl. w Kuczkach, par. p. w. Zwiastowania N. M. P. w Odechowie, par. p. w. św. Jakuba w Skaryszewie, par. p. w. Opieki św. Józefa w Piotrowicach i par. p. w. św. Wojciecha w Kowali.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 26 lutego 1949 roku.

Sandomierz, dnia 21 lutego 1949 roku.

† Jan Lorek, Biskup.

15.

Olea sacra.

Zaleca się oszczędne gospodarowanie olejami św. gdyż niewiadomo czy będzie można otrzymać nowy zapas. Księża dziekani niech się wstrzymają z przysyłaniem w Wielki Czwartek po świeże oleja św. aż do powiadomienia ich przez Kurię.

16.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Mianowani: ks. dr Kotowski redaktorem Kroniki D. S., ks. Stefan Sułcki, wikar. par. Skaryszew, ks. Jan Albert, prefektem szkół w Skaryszewie.

Ks. Bol. Skwarliński zwolniony z prefektury w Radomiu.

Uzyskali stopień magistra św. teologii: ks. Tadeusz Michalski i ks. Kazimierz Pelc na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

17.

Zmiana ustawy o zbiórkach publicznych.

Dekret z dnia 28 lipca 1948 roku w sprawie zmiany ustawy o zbiórkach publicznych (Dziennik U. R. P. 1948 r. Nr 36, poz. 250) wprowadza następujące przepisy we wspomnianej ustawie z 15 marca 1933 roku (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 162), wydrukowanej w Kronice D. S. z 1933 r. poz. 56, str. 168:

1) pozwolenia na zbieranie ofiar w gotówce lub naturze udziela Minister Administracji Publicznej, jeżeli zbiórka ma być przeprowadzona na obszarze, obejmującym więcej niż jedno województwo, władza wojewódzka jeżeli zbiórka odbywa się na terenie obejmującym więcej, niż jeden powiat, starostwo, gdy zbiórka dokonywana ma być na obszarze powiatu lub jego części;

2) ulega skreśleniu zupełnemu punkt b) artykułu 13-go wspomnianej ustawy. Punkt ten postanawiał, że ustawa o zbiórkach publicznych nie ma zastosowania a więc że pozwolenie władz administracyjnych nie jest potrzebne: b) do zbiórek, związanych z celami i tradycjami religijnymi uznanych przez Państwo związków wyznaniowych, przeprowadzanych poza budynkami i pomieszczeniami, wymienionymi w punkcie a), jeżeli zbiórki takie przeprowadzane są przez władze tych związków, ich organa, względnie osoby przez nie imiennie zaproszone i jeżeli odbywają się w sposób, ustalony tradycją i zwyczajami miejscowymi, lub też w bezpośredniej łączności z obrzędami religijnymi.

Zbiórek więc powyższych nie można odtąd przeprowadzać bez pozwolenia władz państwowych. Pozostaje natomiast

w swej mocy punkt a) artykułu 13 ustawy, który mówi, że ustawa nie ma zastosowania, a więc że pozwolenie władzy administracyjnej nie jest potrzebne, gdy chodzi o zbiórki na cele religijne, jeżeli są one przeprowadzone w obrębie zabudowań i pomieszczeń, poświęconych wyłącznie służbie Bożej.

Również według dalszych przepisów tegoż artykułu 13 ustawy, nie zmienionych dekretem z 28 lipca 1948 roku nie jest potrzebne pozwolenie władz:

na przeprowadzanie zbiorów w drodze loteryj pieniężnych lub fantowych, jeżeli zbiórki nie są przeprowadzane w miejscach publicznych

na zbiórki, przeprowadzane w lokalach prywatnych wśród grona osób znanych osobiście przeprowadzającym zbiórkę

na zbiórki wśród młodzieży szkolnej w lokalach szkolnych, odbywających się na podstawie pozwolenia władz szkolnych;

na zbiórki koleżeńskie w lokalach urzędów publicznych na cele godne poparcia, odbywające się na podstawie pozwolenia przełożonego.

18.

Wypisy metrykalne z aktów, przekazanych Polsce przez Ukrainę.

Ministerstwo Administracji Publicznej podaje do wiadomości, że przekazane przez Ukrainą Socjalistyczną Republikę wtóropisy ksiąg metrykalnych znajdują się na przechowaniu w Archiwum Akt Stanu Cywilnego przy Ministerstwie, Al. Ujazdowskie 9.

Księgi te obejmują pewną ilość aktów za lata 1873 do 1942 roku, dekanatów: borszczowskiego, brodzkiego, buczackiego, brzeżańskiego, czortkowskiego, zolińskiego, przemałowskiego, jazłowieckiego, podhajeckiego, skałackiego, tarnopolskiego, zbaraskiego i dekanatu ostrońskiego parafii mirockiej z b. województwa wołyńskiego za lata 1933 do 1943 i większości parafii miasta Lwowa z przedmieściami za lata 1865 do 1943.

W celu uzyskania wypisów z powyższych aktów, względnie odpowiednich informacji, należy kierować podania (opłacone 50 złotowymi znaczkami skarbowymi (z wyszczególnieniem w nim następujących danych:

a) Co do urodzenia: Imię i nazwisko urodzonego, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, gdzie i kiedy został sporządzony akt urodzenia;

b) Co do małżeństwa: imiona i nazwiska osób, które zawarły małżeństwo, imiona ich rodziców oraz data i miejsce zawarcia małżeństwa, wzgl. gdzie został sporządzony jego akt;

c) Co do zejścia: imię, nazwisko i wiek zmarłego, imiona rodziców oraz data i miejsce zgonu.

19.

Charakter prawny kurii biskupich Kościoła katolickiego.

Państwowa Komisja Lokalowa wyjaśnia, że Kurie Biskupie, jako integralne części ustrojowe Kościoła Katolickiego, reprezentują w Polsce organizacje społeczne o charakterze instytucji (osób) prawnopublicznych, (jako właściciele i użytkownicy budynków lub lokali są instytucjami społecznymi w rozumieniu art. 8 ust. 1 dekretu z dnia 21. XII. 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu), są bowiem podobnie jak wszystkie związki religijne prawnie uznane, korporacjami rządzącymi się po myśli założeń konstytucyjnych (art. 113—115 Konst. marcowej) własnym prawem (kanonicznym, statutowym) oraz specjalnymi ustawami (o stosunku państwa do danych wyznań)—jako normami prawa publicznego.

Stąd też prawnie uznane związki religijne mają charakter prawnopubliczny i jako „zrzeszenia mające wyłącznie i bezpośrednio na celu wykonywanie kultu religijnego” zostały wyłączone spod przepisów prawa o stowarzyszeniach (art. 9 lit. „a” prawa o stowarzyszeniach — Dz. U. R. P. z r. 1932 Nr 94, poz. 808).

To, czy zawarta umowa nie jest sprzeczna z art. 10 ust. 1 powołanego dekretu z dnia 21. XII. 1945 r., zależy od konkretnych ustaleń w spornym przypadku.

Przewodniczący
Państwowej Komisji Lokalowej
(—) J. Ślęczyński

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

KSIEŻA DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ ZAMĘCZENI PODCZAS DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ.

(Ciąg dalszy).

11. Ks. Adam Krakowiak.

Urodził się 13 lipca 1915 r. w Rzeczy, ziemi mińskiej, z Andrzeja i Heleny z Tomaszewskich małżonków Krakowiaków. Ojciec jego, jako nauczyciel, został ewakuowany do mińszczyzny przed zbliżającymi się działaniami wojennymi, które w roku 1915 przesunęły się daleko ku wschodowi. Dziwnym zbiegiem okoliczności Chrztu świętego udzielił niemowlęciu kapłan diecezji sandomierskiej, ks. Jan Naulewicz, przebywający również na skutek wojny w Rzeczy.

Rodzice chłopca przenoszą się wkrótce na Ukrainę do gubernii charkowskiej, gdyż tam, we wsi Żurawce, otrzymuje ojciec posadę nauczyciela. Nie pracuje jednak długo, gdyż już w grudniu 1919 r. umiera na tyfus plamisty. W maju 1922 r. wraca matka z jedynym swym dzieckiem do Polski i osiedla się w Zawichoście. Chłopiec uczęszcza najpierw do miejscowej szkoły powszechnej, a po jej ukończeniu przenosi się do gimnazjum w Sandomierzu. Jako uczeń gimnazjalny należy do harcerstwa, jest członkiem sodalicii mariańskiej, a przede wszystkim z rzadko spotykanym zamiłowaniem przez cały czas swego pobytu w gimnazjum od pierwszej do ostatniej klasy śpieszy do katedry, by służyć do Mszy św. Gdy się widziało tego skupionego młodzieńca, wśród ożywionej gromadki dużo młodszych chłopców oczekującego w zakrystii na możliwość wzięcia do ręki mszału i udania się z kapłanem do ołtarza, bez trudności odgadywało się jaką drogą Pan Bóg wytrwałego ministranta poprowadzi. Toteż gdy ukończył gimnazjum w 1933 r., wstąpił do sandomierskiego seminarium duchownego, które opuszcza, jako absolwent z wynikiem dobrym i w dniu 11 czerwca 1938 r. przyjmuje święcenia kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Jana Lorka. Władza diecezjalna wyznacza go na wikariusza do parafii Białobrzegi Opoczyńskie. Pracuje

tutaj gorliwie i przykładowie do końca maja 1941 r. Starał się utrzymywać stosunek z księdzem proboszczem jak najlepszy. Kazania jego były zawsze bardzo dobrze opracowane. Nie spodziewane zajście nie tylko przerywa pobyt ks. Krakowiaka w Białobrzegach, ale odbija się w decydujący sposób na dalszych jego losach. 27 maja 1941 r. przybywa do Białobrzeg szkolna komisja wizytacyjna, składająca się z wizytatora szkolnego Schmelzera, urzędującego w gubernium dystryktu radomskiego i z inspektora szkolnego Sonnenberga, doskonale mówiącego po polsku, przedwojennego nauczyciela polskiej szkoły w powiecie rawsko-mazowieckim. Ks. Krakowiak prowadził lekcję religii w klasie piątej. Natychmiast sprawdzono treść wykładu przez odpytanie dzieci, a następnie zainteresowano się książką, na podstawie której lekcja była prowadzona. Na stole przed ks. Krakowiakiem leżał podręcznik ks. Bielawskiego „Dzieje biblijne” otwarty na rozdziale „Walki Machabeuszów o wolność ojczyzny”. Był to jakiś nieszczęśliwy przypadek, gdyż ustęp powyższy nie stanowił przedmiotu lekcji. Mimo wyjaśnień księdza, wizytatorzy uznali fakt powyższy za karygodny w najwyższym stopniu. Sprawdzono wśród dzieci, czy temat ten nie był kiedykolwiek na lekcji wykładany i pomimo negatywnego wyniku zarządzono zawieszenie w czynnościach kierownika szkoły p. Białego za niedozór nad pomocami szkolnymi, księdzu zaś wytoczono zarzut, że uczy bez pozwolenia w szkole, gdyż nie podpisał w swoim czasie deklaracji lojalności wobec władz niemieckich, a następnie, że uczy bezpłatnie i że „tendencja wykładanego rozdziału jest taka, iż każdy lojalny nauczyciel powinien zaniechać omawiania tego rodzaju spraw na lekcji”. Ks. Krakowiakowi urządzono awanturę, połączoną z krzykiem i pogrózkami, oraz polecono mu stawić się nazajutrz w inspektoracie. Wobec takiego stanu rzeczy ks. Krakowiak jeszcze tego samego dnia opuścił Białobrzegi. Ostrożność jego nie była przesadzona, gdyż w dniu następnym, po południu, przyjechali do Białobrzeg żandarmi, aby go aresztować. Przetrasnęli całe mieszkanie, wypytywali sąsiadów i odjechali zapowiadając, że muszą go znaleźć. W dwa dni później przyjechał inspektor, by sporządzić protokół w tej sprawie i prowadzić ją dalej.

Poufnie polecono kierownikowi szkoły, by dowiedział się gdzie ks. Krakowiak przebywa. Oczywiście, polecenie to nie zostało wykonane, a ponieważ w wykazach, posyłanych do inspektoratu, podawano, że religii uczą nauczyciele świeccy, przeniesiono nauczycielstwo za karę z Białobrzeg do innych miejscowości.

Ks. Krakowiak tymczasem przy pomocy swej władzy diecezjalnej szukał bezpiecznego miejsca schronienia. 18 czerwca 1941 r. otrzymuje przeniesienie na wikariat do Gowarczowa, 5 lipca przenosi go Ks. Biskup na wikariat do Chlewisk, a stąd 5 sierpnia do Rzeczniowa i 23 września z Rzeczniowa do Janowca. Zdawało się, że w tym miasteczku, oddalonym od Białobrzeg o wiele kilometrów, położonym w innym powiecie, zdaleka od dróg komunikacyjnych będzie mógł przeczekać do końca wojny. Stało się jednak inaczej. Gdzieś w czerwcu 1942 r. zjawił się na plebanii żandarm niemiecki. Gdy go dojrzał przez okno ks. Krakowiak, przebywający na obiedzie u ks. proboszcza, zbladł i zamierzał uciekać, było już jednak zapóźno i został wstrzymany przez żandarma. Po aresztowaniu zaprowadzono go na posterunek policji, gdzie siedział około pięciu godzin. Ponieważ żandarm wyszedł na obiad, ks. prob. Stefan Czernikiewicz poszedł na posterunek i udało mu się nawiązać krótką rozmowę z aresztowanym. Ks. Krakowiak najpierw prosił ks. proboszcza o wyspowiadanie go, a po odbyciu spowiedzi, kto wie czy nie ostatniej w życiu, poinformował ks. proboszcza, że został aresztowany na skutek zajścia w szkole, w Białobrzegach. Serdecznie pożegnał się z ks. proboszczem i tego jeszcze dnia został wywieziony do Zwolenia, gdzie przebywał w areszcie przez noc, a następnie przewieziono go do więzienia w Radomiu. Wkrótce znalazł się w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Znajomi matki ks. Krakowiaka zaczęli otrzymywać listy rzekomo przez niego pisane z Ukrainy, w których opisywał, że musi ciężko pracować na Ukrainie i że źle się czuje, że jest chory na serce. Do dzisiejszego dnia nie udało się wyjaśnić tajemnicy tych listów. Najprawdopodobniej ktoś życzliwy, chcąc dać odrobinę nadziei zrozpaczonej matce, dopuścił się mistyfikacji, wysyłając listy przez okazje z okupowanej wówczas przez Niemców

Ukrainy, by matka mogła się pocieszyć, że przecież syn nie jest w obozie koncentracyjnym i że może uratuje się ucieczką. Listy nie były jednak pisane do matki. A może, co już należy nieomal do niemożliwości, miał ks. Krakowiak jakąś możliwość przesyłania listów z obozu przez Ukrainę i umyślnie takiej okrężnej drogi używał, oraz o sobie pisał, że jest na Ukrainie, by władze obozowe nie wykryły tego sposobu komunikowania się z matką, do której dla tej też racji wprost nie pisywał.

Umarł ś. p. ks. Adam Krakowiak w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu 27 sierpnia 1942 roku. Ks. Zygmunt Gaj nadesłał o nim taką notatkę: „Ks. A. Krakowiak. Zmarł w Oświęcimiu. Był tak złamany życiem obozowym, że z góry odrzucał możliwość przeżycia. Zmarł na tyfus. Tak mi powiedział X. Zalewski który go znał bliżej w Oświęcimiu. Ks. Zalewski przyjechał z transportem księży z Oświęcimia”. Dla matki ks. Krakowiaka, mieszkającej dotąd w Zawichoście, utrata jedynego dziecka była straszliwym ciosem, zwłaszcza, że straciwszy w 1919 roku męża, pozbawiona została opieki i pomocy na swe starsze lata. Z tego względu zgon ś. p. ks. Krakowiaka jest bodaj najbardziej tragicznym w serii męczeńskich śmierci kapłanów naszej diecezji w obozach.

12. Ks. Walenty Korczak.

Pochodził z parafii Stromiec, powiatu radomskiego. Urodził się 27 stycznia 1906 roku, jako syn Adama i Rozalii z Kamińskich małżonków Korczaków we wsi Stromiec. Początkowe wykształcenie pobierał w miejscowej szkole powszechnej, a następnie uczył się w gimnazjum imienia Jana Kochanowskiego w Radomiu i w liceum diecezjalnym, które ukończył w 1926 roku, uzyskując świadectwo dojrzałości. Przyjęty do Seminarium duchownego w Sandomierzu, kończy studia filozoficzno-teologiczne w tym zakładzie w roku 1930 i otrzymuje z rąk J. E. Ks. Biskupa Jasińskiego w katedrze sandomierskiej święcenia subdiakonatu 30 listopada, diakonatu 7 grudnia i kapłaństwa 14 grudnia 1930 roku. Rozpoczyna pracę kapłańską od wikariatu w Szydłowcu. Po upływie pół roku prosi o przeniesienie go na inną placówkę. Otrzymuje

wówczas nominację na wikariusza i prefekta etatowego szkół powszechnych w Drzewicy. Z zapałem przystępuje do pracy, zajmuje się bardzo czynnie Akcją katolicką, jest gorliwy i pilny w pełnieniu swych obowiązków. W styczniu 1935 roku zapada na płuca, uzyskuje przeto urlop u władz szkolnych i odbywa kurację w Zakopanem. Do szkolnictwa wrócić już nie może, gdyż prócz zagrażającej mu gruźlicy dołączają się jeszcze niedomagania systemu nerwowego. Przeprowadza więc drugą kurację w sanatorium prof. Dydyńskiego w Warszawie, nie daje ona jednak pełnych wyników i ks. Korczak nie jest w możności podjąć dawnej pracy. Obejmuje z powrotem wikariat w Drzewicy bez zajęć szkolnych. Prosił o to i ks. kan. Klimecki, proboszcz drzewicki, który w swym piśmie do Kurii tak pochlebnie wystawia ks. Korczakowi świadectwo: „...Z ks. Korczakiem przez jego czteroletni pobyt przeżyłem ciężkie i radosne chwile duszpasterskie. We wszystkich poczynaniach byliśmy jednomyślni, we wszystkim był mi oddany i posłuszny. Pragnę przeto, żeby i te ciężkie chwile przy moim boku przetrwał”. Zdrowie jednak nie poprawiło się i ks. Korczak postanowił zamieszkać w Łży u swego kolegi i przyjaciela ks. Piotra Jarosza, wikariusza tej parafii. Otrzymuje na to pozwolenie swej władzy w lipcu 1936 roku. W miarę sił pomaga w pracy parafialnej, lecz stan wyczerpania wzmaga się i nakazuje podjęcie natychmiastowej kuracji. W kwietniu 1937 przenosi się czasowo do Radomia gdzie po przyjęciu kilku seryj odpowiednich zastrzyków, dochodzi na tyle do zdrowia, że może objąć obowiązki drugiego wikariusza w Łży. Pozostaje już tutaj na stałe aż do chwili swego aresztowania, które nastąpiło w drugim roku wojny. Aresztowany został wraz ze swoim przyjacielem ks. Piotrem Jaroszekiem. Na prośbę redakcji nadesłał ks. proboszcz Jaroszek następujące szczegóły o tym aresztowaniu i o swym pobycie z ks. Korczakiem w obozach koncentracyjnych: „Aresztowani zostaliśmy w Łży zdaje się dnia 11 czerwca 1940 roku o godzinie 10-ej rano. Ja zostałem aresztowany na cmentarzu kościelnym wychodząc ze świątyni, a ks. Korczak po przyjściu ze mną na plebanję. Zażądano od nas rozebrania się z szat kapłańskich. Gdy ja stanowczo zaoponowałem, twierdząc że

prawo kościelne wymaga od księdza chodzenia w sukni i powiedziałem, że się nie rozbiore, wówczas jeden z gestapowców, oficer, wyjął rewolwer i położył go na stole z tymi słowami: „to jest prawo kościelne i to jest obecnie Bóg; w pięć minut macie być fertig”. Zdaje się, że był z pochodzenia Słowakiem. Ja ubrałem się w garnitur brata, a księdzu Korczakowi przyniesiono ubranie aresztowanego z nami nauczyciela Nobisa. Skuci, zostaliśmy przeprowadzeni do miejscowego aresztu przy ogólnym jęku i szlochu całego miasteczka. Tam zastaliśmy już dwóch adwokatów, nauczycieli, kierownika spółdzielni, około piętnastu osób. W nocy przewieziono nas wspólnie z aresztowanymi w Lipsku, Ciepeliowie, Rzeczniowie do Starachowic-Wierzbnika, gdzie zostaliśmy osadzeni przy sądzie grodzkim w tamtejszym więzieniu. Tydzień przed nami zdradzono i wykryto listę tajnej organizacji wojskowej; wówczas aresztowano dwunastu łżan. Wszyscy po przejściu przez badania i więzienie w Starachowicach i Skarżysku zostali rozstrzelani obok Kamiennej na Pogorzałem. Nasze aresztowanie jest dalszym etapem tej sprawy. Wszyscy byliśmy na liście, z której wykreślano kolejno każdego po aresztowaniu. Po przeprowadzonym badaniu gdzie specjalnie kładziono nacisk na pracę organizacyjno-podziemną i łączność z uprzednio aresztowanymi, przewieziono nas do Skarżyska-Kamiennej, a dnia 15 lipca 1940 roku olbrzymim transportem do Sachsenhausen koło Organienburga, 30 kilometrów od Berlina. W czasie badań, mimo zastraszeń, nie bito nas. 12 grudnia 1940 roku zostaliśmy przewiezieni do Dachau. W końcu lipca 1942 roku Ks. Korczak wycieńczony pracą, zagłodzony, ważący około 38 kilogramów, z oznakami choroby płuc poszedł do rewiru (szpital obozowy). W tydzień, jako chory, został wywieziony do komory gazowej i zamordowany gazem. Każdy zresztą więzień, udający się do rewiru od wiosny do późnej jesieni w 1942 roku, był przeznaczony do komory gazowej. Rok ten specjalnie dla nas księży był rokiem największych szyskan, znęcania się i udręki, głodu i największych ofiar w szeregach kapłańskich. Codziennie samych tylko polskich księży ginęło kilkunastu—zabitych w pracy, ztratowanych przez esmanów, czy personel więzienny, lub też zmarłych z głodu”.

Ks. Korczak, jak świadczy urzędowe powiadomienie i akt zgonu, został zamordowany 26 września 1942 roku w Dachau. Oczywiście, ani powiadomienie, ani akt zgonu nie wspominają o rodzaju śmierci.

Był to kapłan o wysokim poziomie ideowym i o znacznym wyrobieniu wewnętrznym. „Wspaniała postać kapłana”, tak powiedział o nim alumn diecezji przemyskiej Oberc, przebywający razem z ks. Korczakiem w obozie. Inni współwięźniowie, jak ks. Gaj, a zwłaszcza ks. Jaroszek, potwierdzają również, że postawa duchowa Ks. Korczaka w obozie była doskonała. Zawsze pogodny, zrównoważony, pełen optymizmu co do przyszłych losów Polski, uczynny dla kolegów i bardzo lubiany, szczególnie przez młodszych księży. Głęboko pobożny z całym spokojem przyjmował wszystkie upokorzenia i krzywdy obozowe.

13. Ks. Antoni Rewera.

Wśród księży sandomierskich, wywiezionych do obozów koncentracyjnych, najstarszy wiekiem i godnością, a zarazem najwybitniejszą z pośród nich postacią kapłańską był ksiądz prałat Antoni Rewera.

Urodzony w Samborcu pod Sandomierzem 6 stycznia 1869 r. z Wawrzyńca i Rozalii z Sapielaków małżonków Rewerów, szkoły i seminarium duchowne ukończył w Sandomierzu. Jako wybitnie uzdolniony i pilny alumn, (w świadectwie, wydanym z ukończenia seminarium ma oceny ze wszystkich przedmiotów bardzo dobre, jedynie ze śpiewu wystawiono mu stopień dostateczny) został wysłany w 1889 r. na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Kończy ten zakład 18 czerwca 1893 r., uzyskując stopień magistra świętej teologii. Świecenia subdiakonu przyjmuje 30 sierpnia 1891 r., diakonu 6 września tegoż roku, zaś kapłaństwa dopiero 2 lipca 1893 r., a więc już po odbyciu studiów akademickich. Wszystkich święceń udzielił mu Ks. Biskup A. Sotkiewicz.

Dość krótko, gdyż zaledwie przez pół roku po wyświęceniu, jest wikariuszem parafii katedralnej, a następnie 24 stycznia 1894 r. zostaje powołany na profesora seminarium duchownego. Obowiązki profesorskie łączy z dodatkowymi zajęciami

kapłańskimi, najpierw kapelana siostr benedyktynek, a od 1898 r. rektora kościoła św. Józefa. 20 stycznia 1899 r. Ks. Biskup Sotkiewicz powierza ks. Rewerze trudne stanowisko wicerektora seminarium duchownego, zaś 19 paźdz. 1904 r. Ks. Biskup Zwierowicz mianuje go kierownikiem duchownym alumnów seminarium. Te bardzo odpowiedzialne obowiązki ojca duchownego pełni ks. Rewera do końca maja 1907 r., kiedy to Ks. Biskup zarządził, by zgodnie z przepisami prawa kapituła katedralna, mająca pieczę nad parafią, przedstawiła ze swego grona jednego z kapłanów, który wykonywałby urząd wikariusza aktualnego parafii. 23 maja 1907 r. Kapituła wybrała na to stanowisko ks. Rewerę, który otrzymał od Ks. Biskupa instytucję i odtąd już nieprzerwanie do chwili areztowania był najpierw wikariuszem aktualnym parafii katedralnej, zaś od 28 marca 1934 r., gdy J. E. Ks. Biskup Jasiński przeniósł siedzibę parafii do kościoła św. Józefa, proboszczem parafii sandomierskiej.

Do Kapituły Katedralnej został powołany ks. Rewera bardzo wcześnie, gdyż już 16 maja 1903 r. Przechodzi w niej wszystkie stopnie, w 1912 r. zostaje prałatem, 19 lutego 1931 r. otrzymuje nominację na prałata dziekana tej kapituły.

Jako proboszcz uczy nadto religii w szkołach, jest do ostatnich chwil spowiednikiem alumnów seminarium duchownego, egzaminatorem synodalnym, sędzią synodalnym, członkiem komisji a vigilantia, diecezjalnym delegatem do Rady Głównej III Zakonu, kanonikiem penitencjarzem w katedrze.

Ojciec święty na wniosek Ks. Biskupa Ryxa mianował ks. Rewerę swym prałatem domowym 12 listopada 1920 roku. Przy okazji warto tutaj wspomnieć, że Pius XI, będąc w Sandomierzu w dniu 8 września 1918 roku jeszcze w charakterze wizytatora apostolskiego, doskonale zapamiętał sobie charakterystyczną postać ks. Rewery, a zwłaszcza jego z łacińska brzmiące nazwisko i parę razy, gdyśmy wraz z innymi alumnami Kolegium Polskiego byli przyjęci na audiencji w Watykanie, dowiedziawszy się, że wśród obecnych są księża z Sandomierza, zapytywał nas, czy jest jeszcze w Sandomierzu ksiądz nazywający się Rewera; z pewnym upodobaniem wymawiał Papież to nazwisko, powtarzając: „Rewera, re quidem vera”.

Aresztowany został ks. prałat wraz ze swoim młodszym bratem Kazimierzem, przy nim na plebanii zamieszkującym, w dniu 16 marca 1942 roku. Był to straszny dzień dla Sandomierza. Od godziny piątej rano gestapo przeprowadzało masowe aresztowania z listy wśród ludności sandomierskiej. Wtrącono wówczas do miejscowego więzienia 134 osoby, 124 mężczyzn i 10 kobiet. Przetrwało obozy i wróciło do Sandomierza zaledwie 7 mężczyzn i 4 kobiety. Wszyscy inni zostali zamęczeni w obozach. Wówczas to, zostało aresztowanych sześciu księży: ks. prałat A. Rewera, ks. prał. Adam Szymański, ks. kan. Władysław Krawczyk, ks. kan. Antoni Tworek, ks. prof. Józef Stępień i ks. prof. Tadeusz Miazga. Dwu innych księży, będących na liście do aresztowania, zdołało uniknąć tego losu. Czterech z aresztowanych księży zwolniono po dwu tygodniach pobytu w więzieniu, zaś ks. prałata Rewerę i ks. kan. Tworka wywieziono wraz z całą gromadą Sandomierzan do obozu w Oświęcimiu. Na podstawie informacji, dostarczonych redakcji przez ks. kan. J. Stępnia, oraz przez innych współwięźniów, podkreślić należy wspaniałą postawę duchową, zachowaną przez ks. Rewerę w więzieniu sandomierskim. Był pełen pogody i ufności w Opatrzność Bożą. Nie rozstawał się z różańcem, podnosił innych na duchu, z narażeniem życia spowiadał każdego, kto tylko pragnął się wyspowiadać. Spowiedź w więzieniu odbywała się w ten sposób, że w nocy penitent kładł się obok ks. prałata, by wyznać grzechy i otrzymać rozgrzeszenie. Następnie ostrożnie przysuwał się drugi. Należało zachować ostrożność, gdyż sale były oświetlone przez całą noc, we drzwiach stał stale żandarm i wielu więźniów, których przyłapano na rozmowie, okrutnie zbito. Na szczęście, z powodu spowiedzi nikt nie ucierpiał, pomimo, że w ciągu dwóch nocy ks. prałat wyspowiadał prawie wszystkich ze swej celi, a ponieważ później przenoszono go do innych cel, więc i wśród pozostałych więźniów mógł apostołować.

W czasie badania pytano ks. Rewerę czy czytał tajne gazetki, odpowiedział: Tak, ale nie widzę w tym przestępstwa, bo z woli Bożej każdy naród ma prawo do wolności i do swobody wypowiedzenia swych myśli. Kiedy później inni więźniowie wyrażali zdziwienie dlaczego się przyznał, wiedząc,

że za to grozi obóz koncentracyjny, ks. Rewera spokojnie wyjaśnił: „Nie mogłem przecież kłamać”. Pytano go następnie od kogo dostawał prasę podziemną, przyrzekano mu nawet natychmiastowe zwolnienie, jeśli to wyjawia, ale ks. prałat odmówił stanowczo: „Mam 73 lata i niewiele mi się na tym świecie należy. Możecie robić ze mną, co wam się podoba. Moi parafianie mają do mnie zaufanie, ja ich wydać nie mogę”, to są jego słowa, powtórzone później w rozmowie z więźniami.

Po dwutygodniowych badaniach przewieziono więźniów, związanych sznurami, do stacji kolejowej, załadowano po 62 w jednej połowie towarowego wagonu, gdyż drugą połowę zajmowało trzech gestapowców i tak bez wody i jedzenia w ciągu 48 godzin, wśród przekleństw i bicia dowieziono ich do Oświęcimia. Oto co pisze o pobycie ks. prałata Rewery w obozie oświęcimskim ks. Z. Gaj: „Pracował w szatańskim komandzie Strassenbau, potem dzięki staraniom jakiegoś znajomego z Nadbrzezia (wysoki pan, inteligentny) otrzymał pracę w kartoflarni obozowej. Obierał kartofle. Płakać mi się chciało kiedy patrzyłem na jego zniszczone ręce. Nigdy nie narzekał, zawsze, jak go tylko pamiętam, był zadowolony ze swego losu. Cieszył się olbrzymim autorytetem moralnym. Jednej niedzieli poszedłem go odwiedzić. Do kogo idziesz? pytają. Tu na waszej izbie jest ks. Rewera. Tak jest, ale śpi. Zajrzałem do izby. Cisza jakby makiem posiał. Muszę dodać, że spanie było niedozwolone i koledzy musieli pilnować. Walczył ze zwyczajem przeklinania. Wygłaszał pogadanki religijne. Na jakiś czas straciłem go z oczu. Spotkałem go dopiero kiedyśmy wyjeżdżali do Dachau. Był bardzo wycieńczony przebytą chorobą — zdaje mi się tyfus — trzymał się dzielnie. Na tle innych młodszych ten starszy już kapłan miał ruchy młodzieńca. Transport do Dachau przebył szczęśliwie, mimo okropnej rany na nodze (flegmona)”. O. Natorski Józef, gwardian OO. Kapucynów w Warszawie, towarzysz obozowej niedoli ks. prałata Rewery, dorzuca garść wspomnień o nim: „...Był ksiądz Rewera niesłychanie cichym i spokojnym człowiekiem. Na izbie, gdzie panował okropny tłok stał cicho w kącie. Gdy wydawano jedzenie, gdy wszyscy się pchali stawał spokojnie na końcu. Lubiany był przez współwięźniów za tę swoją cichość i opanowanie. Kiedyś skradziono mu

chleb. Nie poskarżył się sztabowemu, dopiero ktoś inny powiedział. Zapytany dlaczego o tym nie doniósł odpowiedział: żeby nie było hałasu o takie głupstwo. A przecież w tych warunkach ta kromka chleba decydowała o życiu, nie była głupstwem". W Dachau przywiezieni z Oświęcimia księża byli umieszczeni przez parę tygodni w bloku kwarantannowym. Mieli niezłego izbowego, dawnego komisarza policji w Wiedniu. Urządzano więc odczyty i pogadanki religijne. Przemawiał również ks. prałat Rewera, mówił jak pisze ks. Gaj, „O Słuchebnicy Bożej I. Morsztynównie, przepięknie mówił o wielkim znaczeniu Komunii świętej duchowej, wplatając modlitwy, tchnące głęboką miłością Boga i Najświętszego Sakramentu”.

Ciężkie warunki życia obozowego wyczerpały siły ks. prałata, wkraczającego w 50 rok kapłaństwa i 73 rok życia. Ks. Walenty Zasada, kapłan archid. warszawskiej, dostarczył redakcji następujący, krótki opis ostatnich tygodni życia ks. prałata Rewery i jego śmierci.

„Ks. prał. Rewerę poznałem w Dachau na bloku 27-ym, izbie Nr. 4, która była przeznaczona na t. z. rewir-szpital dla inwalidów. Kiedy Niemcy uśmiercili gazem pierwszą grupę inwalidów w maju 1942 roku, wybrali przez selekcję w dniu 24 czerwca tegoż roku jeszcze większą drugą grupę inwalidów. Do grupy tej weszli ludzie starsi, kalecy i osłabieni młodszy koledzy. Do niej weszliśmy z ks. prałatem Rewerą i jako starsi i jako osłabieni (choć wtedy wszyscy więźniowie byli kompletnie osłabieni, wyczerpani). Nas przyjęto na rewir. Rozmawiając często z czcigodnym starcem, miałem możność poznać wysokie zalety charakteru i gorącość ducha tego kapłana. Bardzo osłabiony i wyczerpany, ze spokojem i świętą rezygnacją znosił ks. prałat cierpienia głodu, złego traktowania naszych „opiekunów”, ciężki regulamin obozowy, który obliczony był we wszystkich punktach, by dręczyć bezbronne ofiary. Stosunek jego do konfratrów był uprzejmy, wzorowy, pociągający, budujący. Do SS-manów bez jakiegokolwiek zgryźliwości, przebaczący. Pewnego dnia w miesiącu wrześniu 1942 roku nie otrzymał ks. prałat produktów spożywczych z kantyny izbowej, jakie mu się należały słusznie prawem kolejności (nie wystarczało bowiem tych mało wartościowych produktów, jak marchew surowa, rzepa, kalarepa, ogórki,

sałata itp. aby każdy więzień, mający pieniądze na koncie, mógł codziennie coś kupić i dlatego kolejno otrzymywaliśmy, wzajemnie sobie pożyczając i oddając, by czymkolwiek łagodzić głód). Nie otrzymawszy w kolejce tego co mu się należało ks. Rewera upomniał się spokojnie u blokowego. Ten niby zganił niewłaściwe postępowanie izbowego (więźnia kryminalisty) ale tak znacząco, że izbowy szaleniec - sadysta, wziął ks. prałata do umywalni i tam wylał na starca kilka kubłów zimnej wody. Ks. prałat czuł się źle, zziąbł, bo i dni jesienne stawały się chłodniejsze. Na moje częste pytania o zdrowie, odpowiadał dawniej zawsze uśmiechnięty, teraz słyszałem spokojną skargę, że mu jest gorzej, że źle. Zbliżał się paraliż. Niebawem zasnął nagle. Chwytała go śpiączka. Pewnego dnia po południu podszedłem do jego łóżka na I-ym piętrze i zastałem go śpiącego bardzo twardo. Chociaż miałem chęć obudzić i spytać go o zdrowie, a może i czym posłużyć, stałem dość długo, przyglądając się choremu. Żał mi było przerywać mu sen, rozumiejąc, że dla nas więźniów sen tym bardziej dla słabych był najlepszym lekarstwem, posiłkiem, ukojeniem. Wtedy nie czuło się nędzy obozowej. Nazajutrz, skoro świt, spojrzałem na łóżko chorego. Był w tej samej pozycji, wyglądał na śpiącego. A gdy się szykowałem pójść do niego, zauważyłem, że izbowy z pielęgniarkami jak sępy odzierał z pasiaków ks. Rewerę. Zrozumiałem. Ks. Rewera już nie żył. Oprawcy zabrali następnie węzełki z pod głowy, mizerny majątek osobisty, ciało owinęli w prześcieradło i powieźli do krematorium. Nim zniknęły zwłoki świątobliwego kapłana sprzed moich oczu, stałem zalany łzami, odmawiając egzekwialne modlitwy. Czyniłem sobie ostre wyrzuty czemu to wczoraj nie obudziłem śpiącego. Może ks. prałat dałby jakieś ostatnie zlecenia. O tym, żeby zwłoki nie chciały spłonąć, nie słyszałem, ale słyszałem zdanie księży, znających dobrze ks. prałata: „Ks. Rewerze brakowało korony męczeńskiej i takową osiągnął”. Słyszałem też o jego wysokich zaletach charakteru w czasie badań przez gestapo. Był ofiarą doskonałej prawdomówności. Przez trzy miesiące patrzyłem na świątobliwą postać ks. prałata Rewery i mogę powiedzieć, że zawsze był pełen spokoju, godności, rezygnacji w znoszeniu cierpień i mąk obozowych. Dla nas wszyst-

kich był zbudowaniem, a dla naszych katów miał tylko słowa przebaczenia". Umarł dnia 1 października 1942 r. w Dachau.

Takim był ś. p. ks. prałat Rewera w dniach najcięższej próby życiowej, jaką człowiek może przechodzić, w obliczu swych strasliwych cierpień obozowych i śmierci. A jakim był na różnych stanowiskach w ciągu pięćdziesięcioletniej pracy kapłańskiej? W oczach nas wszystkich, którzyśmy go dobrze znali, był kapłanem świętym. Taką miał opinię u księży, takie o nim przekonanie mieli jego parafianie, zwłaszcza ci, którzy go bliżej znali. Ożywiony głęboką, niczem nie wzruszoną wiarą i świadomością wielkiego znaczenia swego posłannictwa kapłańskiego, harmonijnie zespolił zasady, które wyznawał z czynami, swe pragnienia i dążenia duszpasterskie z całą swą działalnością. Był przy tym człowiekiem żarliwej modlitwy. Siły duchowe, które go krzepiły w obozie, zbierał przez długie dziesiątki lat, od dziecka zapewne, w gorącej modlitwie, w stałym zjednoczeniu z Bogiem. Starczyło ich później i dla niego i dla podtrzymania na duchu współtowarzyszy niedoli. Pamiętam, jak na pierwszą wiadomość, że ks. prałat został wywieziony do obozu, znający go dobrze Ks. Biskup Kubicki powiedział: Ks. prałat będzie się czuł dobrze i w obozie, tylko mu tam bardzo brak będzie brewiarza.

Odnaczał się ś. p. ks. prałat Rewera wielką dobrocią i miłosierdziem dla bliźnich. Pozornie miał wygląd, zdawałoby się, człowieka dużo wymagającego od ludzi, wystarczyło jednak poznać go lepiej, lub choćby zwrócić się do niego w jakiej sprawie, albo chwilę porozmawiać, by się przekonać jak bezgranicznie dobre serce miał ten kapłan. Była to dobroć wypływająca z usposobienia, ale zarazem wyrobiona latami trwającej pracy nad swym udoskonaleniem. Potrzebującym chętnie udzielał ś. p. ks. Rewera swej pomocy, nikomu nie odmawiał wsparcia, dzielił się tym co miał. Zdarzało się nawet, że ksiądz prałat, chcąc swą pomoc okazać ludziom, znajdującym się w jakichś gwałtownych i wielkich trudnościach, gdy nie rozporządzał odpowiednią gotówką, swego poręczenia udzielał, a później wynikające z tego tytułu zobowiązania pieniężne z własnej kieszeni płacił. Bardzo też skromne na swe osobiste potrzeby i na prowadzenie domu środki przeznaczał, wysza-

rzałe od starości płaszcz i suknie, nie wyłączając prałackich fioletów nosił, ale za to wielu ludziom w nieszczęściu dopomógł.

W pracy kapłańskiej i w spełnianiu obowiązków duszpasterskich był nadzwyczajnie gorliwy i wprost niestrudzony. Codziennie przez długie godziny w konfesjonale zasiadał i dusze z Bogiem jednał. Znany był w odległych nawet okolicach jako znakomity spowiednik i doświadczony kierownik dusz, to też i z dalszych stron przybywali ludzie do Sandomierza, by przed nim spowiedź, zwłaszcza generalną, odbyć. Podczas zbiorowych spowiedzi, gdy wszyscy księża już dawno spowiadanie ukończyli, przy jego konfesjonale jeszcze zazwyczaj spora liczba penitentów oczekiwała, by u ks. prałata się wypowiadać. Był spowiednikiem i kierownikiem duchownym wielu kapłanów. Szerzył jeden z pierwszych abstynencję, walczył z alkoholizmem. Doskonale ks. prałat Rewera opracowywał swe kazania, prawie zawsze je w całości pisał. Pozostała po nim duża ilość nauk i przemówień, sumiennie przygotowanych, zasługujących na wydanie drukiem. Pomimo swych licznych zajęć, był bowiem proboszczem, uczył w szkołach jako duszpasterz, spełniał obowiązki kapitulne, był sędzią synodalnym, prowadził liczne stowarzyszenia kościelne, a zwłaszcza tak przez siebie doceniany III zakon, udzielał wielu rekolekcji, pełnił przez cały czas swego proboszczowania jak wspomnieliśmy obowiązki spowiednika alumnów seminarium, wykorzystywał wolne chwile, by pisać artykuły do różnych czasopism. Często umieszczał swe prace w naszej Kronice Diecezji Sandomierskiej, drukował artykuły w Przeglądzie Katolickim, Gazecie Radomskiej, Dzwonku Częstochowskim, Przewodniku Katolickim i innych czasopismach. W Encyklopedii Kościelnej Nowodworskiego były drukowane następujące prace ks. Rewery: „Stanisław August Poniatowski”, „Skirgiełło”, „Zygmunt August”, „Zygmunt Korybutowicz”, „Zygmunt III”. W ostatnim tomie „Historii Powszechnej Kościoła Katolickiego” kardynała Hergenröthera opracował dzieje Kościoła za pontyfikatu Leona XIII. Wydał nadto parę kazań i kilka broszurek religijnych.

Należał do założycieli spółdzielni „Pomoc Bratnia” w Sandomierzu i był prezesem jej rady, aż do chwili swego aresztowania.

Zawdzięczał dużo swej matce, która udała się na pracę do miasta, by mieć możność go kształcić. Otaczał ją zawsze

wielkim szacunkiem i miłością, stale przy nim mieszkała, był dla niej wzorowym synem i najlepszym opiekunem w jej późnej starości.

W osobie ś. p. ks. prałata Rewery ubył Kościołowi i diecezji jednostka wielkiej wartości, kapłan o kryształowej duszy i niezwykle pięknym, szlachetnym charakterze. Sama jego wśród nas obecność działała krzepiąco: było w nim tak wiele prostoty, szczerości, łagodności, a zarazem wielkiej Bożej mocy, która promieniowała na otoczenie, kazała być silnym w sprawach Bożych.

c. d. n.

Bp F. J.

Konieczność abstynencji w życiu kapłana.

Wezwanie św. Piotra „sobrii estote”¹ i testamentowe św. Pawła do Tymoteusza „sobrius esto”² może nigdy nie nabierały takiego rumieńca aktualności, jak obecnie. Życie i praca wymagają od nas wyjątkowej trzeźwości myśli i oceny wszelkich zjawisk, które niepowstrzymanie zachodzą wokół nas. Trzeźwość myśli uwarunkowana jest przede wszystkim równowagą i sprawnym działaniem systemu nerwowego i równowagą psychiczną. Alkohol, jak udowodnili lekarze, osłabia, tamuje albo przewrażliwia nasz system nerwowy zwłaszcza centralny. Alkoholizm jako choroba, dziś o zasięgu epidemii, działa rujnująco na osłabione jednostki i w wielkiej mierze ogarnia społeczeństwo polskie. Wiele klęsk, hańby, skarleń i zwyrodnienia sumienia z czasów okupacji musimy złożyć na karb alkoholizmu. Dziś biologiczny rozwój narodu zagrożony jest alkoholizmem. Odpowie ktoś, że przecież ludzie pili i pierw. Jakże osławione było u nas opilstwo w czasach saskich! Rzeczywiście rekordomania alkoholowa była czymś potwornym. Ale nie było to zjawisko masowe. Był to wyraz swawoli bezmyślnych, ślepych, uprzywilejowanych jeszcze ludzi, stojących nad przepaścią. Piła jedna warstwa szlachecka z nadmiaru i żądzy użycia. Dziś

¹ I list r. 5, 8.

² II Tym. 4, 5.

pijaństwo, zwłaszcza od czasów okupacji, jest zjawiskiem powszechnym. Ludzie piją ze zwyczaju, z rozpacz, z nędzy i z zarażenia się nałogiem. Alkoholizm stał się klęską społeczną, a jej podłoże tkwi we krwi, nawykach, sposobie bycia i życia naszego społeczeństwa. Walka z nim podjęta zwłaszcza w 1948 r. przez duchowieństwo i społeczeństwo katolickie dała spore wyniki (okres W. Postu 1948), ale jest to walka trudna. Trzeba ją długo prowadzić, aby rezultaty były trwałe. Jak wiemy, nałogi powracają. Trud, jaki towarzyszy tej walce, nie może nas zniechęcać i od niej odstraszać. Nasze wszystkie prace kapłańskie są trudne, często niewdzięczne, a rezultaty wiadome samemu Bogu. Natomiast ucieczka przed trudem mści się na nas i tak bardzo nas karze krytyka zawsze wnikliwa i dotkliwa! Skutki zaniedbań są dla nas widoczne.

Jednym z zaniedbań jest niepodkreślanie, a nawet zagubienie idei abstynenckiej w życiu kapłańskim. Do tej pory alkoholizm nie wydawał się dla nas sprawą ważną. Ubolewaliśmy i zwalczyliśmy zwyrodniałe formy opilstwa i okropne jego skutki. Natomiast zwyczajowe spożywanie alkoholu w towarzystwie uważaliśmy za sprawę obojętną, a nawet w pewnych warunkach za godziwą, uzasadnioną. Chęć przyjęcia i uczczenia gości, czy podkreślenia tradycji polskich np. w święta, kazała postawić wódkę. Wódka wydawała się ułatwiać stosunki z ludźmi. Oczywiście warunkiem było wtedy zachować umiar. Zachowanie umiaru zależało, jak zawsze, od ludzi. I różnie z tym bywało. Logicznie między pijakiem nałogowym a pijącym czasem i z umiarem była tylko różnica stopnia. Dlatego nałogowca nie mógł poprawiać człowiek, który sam choć czasem pił trochę i nie widział w tym nic złego. Chcąc więc zwalczać alkoholizm, trzeba samemu gardzić wódką i uważać za nonsens, jeśli już nie za szkodę, wszelkie spożycie alkoholu. Jakaż łatwa byłaby nasza sytuacja w zwalczaniu alkoholizmu, gdyby ksiądz był synonimem abstynenta. Stracona szansa! Łatwo to już dziś odrobić. A odrobić to trzeba, aby móc owocnie zwalczać alkoholizm. To będzie spełnienie naszego posłannictwa wobec Kościoła i społeczeństwa. Do skarbcza zasług, jakie kapłani położyli w całej historii naszego narodu, przybędzie i ta — poważne i troskliwe ratowanie narodu przed

pijaństwem i jego skutkami. Tylu ludzi na nas dziś patrzy, wiele się od nas spodziewa i na nas liczy.

Wyjątkowo ciężka sytuacja Kościoła w świecie i u nas w Polsce wymaga od nas trzeźwości pod każdym względem. Stąd zupełna abstynencja jest nakazem chwili. Jeżeli lekkie zamroczenie i podniecanie się alkoholem to rzecz ludzka — to nam nie wolno być „tylko ludźmi”. Rozumiemy, że w żadnej dziedzinie, w żadnym posunięciu nie może nas tłumaczyć, usprawiedliwiać powiedzenie „to tylko człowiek”. Nienawidzący nas ludzie takimi właśnie chcą nas widzieć. Coprawda nadprzyrodzoności nikt w nas nie widzi oczyma, ale jakże często ludzie prosi, wspominając swoich proboszczów czy wikarych, skromnych, cichych, gdy nie mogą wskazać ich wielkich uczynków czy dzieł — określają ich nadprzyrodzone życie — „to był jakiś inny człowiek niż wszyscy”. Wierni naprawdę nie chcą nas widzieć tylko ludźmi — takimi jak oni sami. Z wdzięcznością i radością będą patrzeć i wierzyć, że ksiądz naprawdę nie pije wcale. W tej dziedzinie musimy być „inni”.

1. Trzeźwość potrzebna nam jest do pielęgnowania i pomnażania w sobie wiary. Wydaje się to być przesadą. A jednak rozważmy. Nie chodzi już o upicie — ale już w „podchmieleniu”, w małym użyciu alkoholu szukamy euforii — złudy rozkoszy, zabarwienia rzeczywistości, ucieczki od rzeczywistości i wywołania sztucznego nastroju. Akt wiary ma swoją podbudowę racjonalną opartą na rzeczywistości. Gdy rzeczywistość zmienia się w zależności od nas — a nie od niej samej (subiektywizm, idealizm, egzystencjalizm) — to podstaw rozumowych dla wiary nie ma i miejsca dla wiary nie ma.

A czy wolno nam uciekać od rzeczywistości i ludzi się sztucznie, że ona jest inna? Wierzmy przecież, że cała rzeczywistość i nasza osobista jest wypadkową Opatrzności Bożej, woli ludzkiej, rozumu i Łaski. Mamy rzeczywistość zmieniać, poprawiać, ale nie uciekać od niej, lub łudzić się po zamroczeniu alkoholem, że jest inna.

Nasze zadanie życiowe to szukanie prawdy, służenie prawdzie i nauczanie prawdy. Pijąc alkohol — szuka się ułudy.

Alkoholik łatwo może kusić się na przeprowadzenie analogii między przeżyciem religijnym — aktem wiary, — a prze-

życiem euforii alkoholowej. Świętość kapłańska — owoc ofiarnego życia z wiary nie jest ucieczką od życia, od rzeczywistości — to wrośnięcie w rzeczywistość. Świętość nie jest karmieniem się nastrojami. Nawet higiena psychiczna zabrania żyć długo nastrojami wywołanymi sztucznie. Chrystus Pan nawet na krzyżu nie chciał łagodzić cierpień — odsunął myrrę. My w podnieceniu alkoholem chcemy inaczej patrzeć na świat Boży, stosunki i sytuacje, które często sami powodujemy.

2. Nie wolno nam pragnąć rozkoszy przez użycie alkoholu. Kapłan to mąż ofiary — kielich postawiony na trumnie kapłana o tym przypomina. Dzieła Odkupienia dokonał Chrystus Pan tak wielką ofiarą i dziś zbawczo działa przez ofiarę Mszy św. Stąd i życie kapłana bez ofiar nie da się pomyśleć, a już rezultatów nie da żadnych. Pewnie, że celibat i posłuszeństwo to wyrzeczenie i ofiara, ale nie wolno tej ofiary umniejszać i szukać rekompensaty w czym innym np. w skąpstwie, a czasem w alkoholu. Wiedzeni podświadomą pobudką „raz czuć się innym!” — chcemy przez podchmielenie zrzucić świadomość obowiązków, wyrzeczeń i ofiar. Ginie przez to wszelki sens ascezy.

3. Używanie alkoholu rozprzęga nas moralnie. Na nasze cnoty z punktu widzenia psychologii składają się automatyzmy psychiczno-moralne. Pod działaniem alkoholu wszelkie automatyzmy psychiczne paraliżują się, a moralne najpierw (stąd zbrodnie i potworności związane z alkoholizmem). Z naszych postanowień dobrych, z dążenia do wysiłków nie zostaje nic, zmniejsza się poczytalność naszych sądów i usuwają się podstawy życia moralnego. Po otrzeźwieniu zostaje upakarzający wyrzut sumienia i skonstatowanie, że mamy słabą wolę. Z tego powstaje zwątpienie w swoje siły, w działanie Łaski — rozpacz i chęć ucieczki w inny świat. Jak? znowu najczęściej przez zamroczenie alkoholem. W tym leży zło moralne, tragizm i fatalizm alkoholizmu. Zło rodzi nowe zło.

Możnaby mnożyć racje przeciw najmniejszemu nawet używaniu alkoholu. Dziś są one nam już dobrze znane. Wystarczy, że alkohol spożywany nawet w małych ilościach przeszkadza nam w wierze, w życiu moralnym i ascetycznym, działa narkotyzująco, hamuje nasz entuzjazm do pracy, gorszy

ludzi, niweczy nasze zasługi, rujnuje Kościół. I dziś, kiedy prowadzi się walkę z alkoholizmem, znieślawia tylu braci kapłanów, którzy wódki nie piją. — W obecnej walce z alkoholizmem czyni nas zwietrzałą solą.

Stąd wniosek — musimy stać się abstynentami, a naszym ideałem jest, aby Kapłan był eo ipso abstynent i to będzie nasz wielki wkład do walki z alkoholizmem. Przed racjami rozumowymi za zupełną abstynencją obronić się nie podobna. Wszelkie braki w woli niech wyrówna doniosłość sprawy, o którą chodzi i chęć ekspijacji za tyle niegodziwości, krzywd i zbrodni dokonanych pod wpływem alkoholu, — jako motyw nadprzyrodzony. To aktualne dla niektórych z nas wyrzeczenie niech będzie miarą i podstawą innych ofiar i wyrzeczeń, w które obfituje kapłańskie życie.

Ks. St. Siedlecki.

KOLEGIATA ŚW. MARCINA W OPATOWIE I JEJ KAPITUŁA.

(Ciąg dalszy).

Szkola w Opatowie pod zarządkiem kapituły.

1519 r. scholastyk Piotr z Gliwic zbudował szkołę murowaną, jak mówi jego pomnik. Obok kolegiaty stała szkoła murowana i mieszkanie dla jej dyrektora,¹ który za swoją pracę otrzymał 2 grzywny z czynszu z karczem, część dziesięciny snopowej z Ruszkowa i równą część ze wszystkich ofiar, jakie według zwyczaju były dawane wikariuszom.² Dyrektorem szkoły był zawsze jeden z wikariuszów kolegiaty, nierzadko kleryk mniejszych święceń.³ W przywileju z dnia 26 sierpnia 1519 r. kanclerz Krzysztof Szydłowiecki nadaje kapitule wyższej i niższej w Opatowie w miejsce dawnych pierwszej erekcji sięgających opłat propinacyjnych dziesięciny ze swoich wsi: Czernikowa, Łężyc, Biskupic, Niemienic, Bełza, Czerwonej Góry, Świetlikowej Woli, Zochcina i Porudzia.

¹ Statuta Eccl. Coll. Opatov. II. 143.

² Długosz. Liber benef. I. 583.

³ Statuta Eccl. Coll. Opatov. III. 5.

Wskutek tego i dyrektor szkoły w Opatowie zamiast dwóch grzywien z czynszu z karczem otrzymywał dziesięcinę z powyższych wsi. Szkoła była pod zarządkiem prałata scholastyka, którego sama nazwa naprowadza na prawa i obowiązki do godności jego przywiązane. Do niego należało zwierzchnictwo i dozór nad szkołą, bo Kościół pilną i troskliwą opieką otaczał szkoły. Aby scholastycy jako opiekunowie szkół przy kolegiacie mogli skutecznie i umiejętnie nimi kierować i utrzymać je w należyтым rozwoju, synody wielokrotnie polecały, ażeby biskupi na tę godność powoływali księży światłych ze stopniami naukowymi doktorów lub magistrów teologii i prawa kanonicznego. Scholastycy mieli obowiązek czuwać nad wewnętrznym dobrem szkoły, zaopatrywaniem jej w dobrych nauczycieli, ponadto utrzymywać w należyтым porządku budynki szkolne, a w razie potrzeby budować i naprawiać. W Opatowie od 1440 do 1807 r. szkoła szła normalnie, uczono w niej czytać, pisać, rachować i śpiewać. Rozporządzeniem cyrkularnym z dnia 1 maja 1807 r. polecono uczyć w szkole języka niemieckiego.¹ 1817 r. została urządzona szkoła elementarna aktem urządzenia szkółek wiejskich przez Krzysztofa Rafała Jana Konarskiego, kiedyś szambelana i sekretarza gabinetowego króla Stanisława Augusta i asesora sądów zawodnych koronnych, dziedzica Rosoch i Podola w pow. opatowskim i Klepacz w siedleckim, a tego roku marszałka sejmiku szlacheckiego i sędziego pokoju w Opatowie.

Biblioteka kapitulna.

Po śmierci prałatów i kanoników opatowskich, książki pozostałe po nich oddawane były do biblioteki kapitulnej, znajdującej się w kapitulniku, czyli sali posiedzeń kapituły. Z czasem powstała liczna biblioteka. 27 września 1819 r. Linde dyrektor biblioteki publicznej w Warszawie zabrał podstępnie z biblioteki kapitulnej 41 dzieł bardzo wartościowych, a więc: dzieła św. Augustyna, Chryzostoma, Ambrożego, Hieronima i komentarze Pisma Św. W sprawie zabranych podstępnie tych dzieł wystosował ks. Łańcucki dziekan kapituły pismo

¹ Tamże. III. Strona niepaginowana.

27 kwietnia 1820 r. z prośbą o zwrot książek. Pismo adresowane było na Stanisława Potockiego, ministra oświecenia, dziedzica dóbr opatowskich, w duchu ówczesnym, a więc z wielką uniżonością, pokorą i służalczością.¹ Na pismo nie odpowiedział Potocki. Książek nie zwrócono.

c. d. n.

Ks. A. Bastrzykowski.

KOMUNIKATY.

Księdzu Prymasowi — żywy pomnik.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że w Polsce istnieje aktualnie około 92 tysiące dzieci i młodzieży, okaleczających. Ponadto istnieje około 30 tysięcy dzieci i młodzieży, którym zagraża kalectwo z powodu gruźlicy kości. Praca charytatywna w kierunku zwalczania kalectwa w Polsce leży niemal odłogiem ze względu na olbrzymie koszty, połączone z rehabilitacją kalek. Krajowa Centrala „Caritasu” kończy przygotowanie jednego większego zakładu dla okaleczających dzieci w Świebodzinie, w województwie Poznańskim, mając w projekcie tworzenie dalszych zakładów, a także zagadnienie wytwórni protez, organizowanie ośrodka szkolenia fachowych sił itp.

W dniu pogrzebu śp. Ks. Prymasa Augusta Kardynała Hlonda powstała inicjatywa utworzenia specjalnego funduszu na ten cel, ku uczczeniu pamięci Wielkiego Zmarłego. Inicjatywę tę ogłosił J. Em. Ks. Kardynał Sapięha Księżom Biskupom i duchowieństwu po pogrzebie śp. Kardynała Hlonda. Inicjatywę tę przyjęli tak Księża Biskupi jak i duchowieństwo

¹ Statuta Eccl. Coll. Opatov. (Strona niepaginowana).

Potocki łącznie z arcybiskupem Malczewskim wyjechał w Rzymie pozwolenie zaiesienia zakonów w Królestwie Kongresowym, a chcąc usprawiedliwić krok ten przed opinią publiczną, ogłaszał w tym duchu pismo „Światki krytyczne”, które znalazły wielu przeciwników. W grudniu 1820 r. został zwolniony od obowiązków ministra wychowania publicznego. Do tego usunięcia przyczyniła się jego „Podróż do Ciemnogradu” (4 tomy, Warszawa, 1820). Biskup lubelski Starzewski z biskupem augustowskim Czyżewskim, wielce się przyczynili do upadku Potockiego, oddanego masonerii. Dotknięty tem boleśnie, umarł w Wilanowie 14 września 1821 r. (Encyklopedia Powszechna Orgelbranda XII. 240. Encyklopedia Kościelna ks. Nowodworskiego. XXV. 463).

z wielkim entuzjazmem. Ustalono nazwę funduszu w brzmieniu następującym: „Społeczny Fundusz im. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda przy Krajowej Centrali „Caritas” dla zwalczania kalectwa u dzieci i młodzieży w Polsce przez tworzenie odpowiednich rehabilitacyjnych zakładów leczniczo-wychowawczych”.

Ofiary na ten fundusz należy przysyłać pod adresem: Krajowa Centrala „Caritas”, Kraków, ul. Basztowa 1, Nr konta P. K. O. IV—446, z zaznaczeniem: „Na fundusz im. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda”.

Dzieło do przeprowadzenia jest olbrzymie. Trzeba tu ogromnego wysiłku społeczeństwa i ofiarności. Stąd płynie uzasadniona prośba o wielkoduszne ofiary. Zebranych funduszami dysponować będzie Komisja Episkopatu dla spraw „Caritas” pod przewodnictwem JEm. Ks. Kardynała Adama Stefana Sapięhy.

W sprawie beatyfikacji Sł. Bożej Anieli Salawy.

Dnia 19 listopada 1948 r. w Kurii Metropolitalnej w Krakowie rozpoczął się w obecności J. E. Ks. Kardynała Sapięhy proces beatyfikacyjny Sł. Bożej Anieli Salawy.

Aniela Salawa urodziła się 9 września 1881 r. we wsi Siepraw pod Krakowem jako 11 dziecko ubogich, ale wielkiej wiary i zacności rodziców, którzy wszczepili w serce swej córki żar miłości Boga i zapał do pracy. W szesnastym roku życia udała się do Krakowa, gdzie przyjęła obowiązki służącej. Całe życie pozostała w tym stanie, mimo, że trafiało się jej zamążpójście i inne możliwości pracy, gdyż pragnęła być podobną do Boskiego Zbawcy, który przeszedł do nas w postaci sługi.

Należała do Stowarzyszenia św. Zyty, była członkinią III zakonu świeckiego św. Franciszka z Assyżu, prowadziła życie ukryte i proste, ale bogate w dobre uczynki: wspierała ubogich, pouczała nieumiejętnych, cieszyła smutnych, choroby innych ludzi brała na siebie, upraszając bliźnim zdrowie; w czasie wojny światowej wiele pomagała rannym żołnierzom i jeńcom. Gorąca miłość Boga i bliźniego wiodła ją na szczyty poświęcenia i heroizmu. Ostatnie lata cierpień ofiarowała za Polskę.

Umarła w Krakowie dnia 12 marca 1922 r. pocieszona widokiem Matki Najśw. Grób jej na cmentarzu Rakowieckim w Krakowie odwiedzają liczni wierni i wypraszają sobie najrozmaitsze łaski. Sprawą beatyfikacji A. Salawy zajmuje się postulator z zakonu OO. Franciszkanów, Kraków, pl. WW. Świętych 5.

O. Hipolit Eberhart, franciszkanin.

Konkurs na katechizm jednolity dla całej Polski.

Komisja Szkolna Episkopatu Polskiego rozpisuje konkurs na katechizm jednolity dla całej Polski na warunkach następujących:

1) W konkursie mogą wziąć udział poszczególni katolicy (duchowni i świeccy), a także całe zespoły, jak koła księży katechetów, zakony i t. d.

2) Zamiast autora podaje się na manuskrypcie motto. Autora wzgl. autorów i ich adres należy załączyć w zamkniętej kopercie.

3) Maszynopis projektu winien być nadesłany w 2 egzemplarzach na ręce Przewodniczącego Komisji Szkolnej Episkopatu, J. E. Ks. Biskupa Dra Jana Stepy w Tarnowie, do końca lutego 1950 r.

4) Katechizm stanowić ma podręcznik nauki religii dla klas wyższych szkoły podstawowej, zawierać zatem powinien całokształt prawd objawionych, jakie znać winien katolik na poziomie szkoły podstawowej (7 kl.).

5) a. Określenia zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu powinny we wszystkich katechizmach pozostać niezmienione.

b. Odnośnie układu i rozmieszczenia materiału, katechizm ma się *zasadniczo* opierać na dotychczasowych aprobowanych i używanych katechizmach. Większe odchylenia w tym względzie należy uzasadnić.

6) a. Prawdy wiary należy podać w formie pytań i odpowiedzi.

b. Poszczególne rozdziały poleca się zaopatrzyć w krótki wstęp, poszczególne zaś prawdy objaśnić cytatami z Pisma św., przykładami — z nawiązaniem do liturgii kościelnej, tudzież wyciągnąć z nich praktyczne wskazówki dla życia.

7) Katechizm projektuje się z ilustracjami. Wystarczy jednak podać tylko treść obrazu.

8) Katechizmy oceniać będzie specjalna komisja, powołana przez Komisję Szkolną Episkopatu.

9) a. Ustala się dwie nagrody: I-szą w wysokości 200.000 zł.

II-gą w wysokości 100.000 zł.

b. Jeżeli żaden katechizm nie uzyska I-szej lub II-giej nagrody, komisja oceny przyznać może nagrody za lepsze prace w łącznej wysokości 200.000 zł.

10) Nadanie pierwszej nagrody nie będzie równoznaczne z przyjęciem katechizmu za podręcznik jednolity dla całej Polski. Komisja Szkolna Episkopatu zastrzega sobie prawo do korzystania z pewnych ustępów z przedłożonych projektów przy ewent. układaniu podręcznika jednolitego.

Sprawa III Zakonu św. Dominika.

O. Prowincjał OO. Dominikanów poleca, by wszyscy członkowie III Zakonu św. Dominika, którzy dla jakichkolwiek powodów utracili łączność ze środowiskami tercjarstwa dominikańskiego, zgłosili się jak najrychlej do centrali tercjarskiej w Krakowie pod adresem.

Promotor Krajowy III Zakonu św. Dominika.

Kraków, ul. Stolarska 12.

Chodzi tu przede wszystkim o tercjarzy przyjętych prywatnie i repatriantów ze wschodu, a także tych, którzy np. dla zmiany miejsca zamieszkania utracili łączność z Zakonem.

Przy zgłoszeniu się należy podać: Nazwisko, imię chrześne i zakonne, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców, wykształcenie, zawód, miejsce zamieszkania, czy przyjęty prywatnie czy do fraternii, datę, miejsce i przed kim odbyły się obłóczyny i profesja.

Świadome niezgłoszenie się będzie uważane za wolę wystąpienia z Zakonu.

Zmiana rezydencji Księdza Prymasa Polski.

Ksiądz Prymas Polski, Arcybiskup Dr Stefan Wyszyński zmienił swą rezydencję przenosząc ją z ul. Narbutta na Aleję I-szej Armii W. P. 12. (dawniej Szucha). Tutaj również mieści się Sekretariat Prymasa Polski.

Związek Misyjny Duchowieństwa.

Związek Misyjny Duchowieństwa w Polsce wznowił swą działalność. Prezesem krajowym jest J. E. Ks. Biskup Zakrzewski, dyrektorem Krajowym Ks. dr Czesław Pacuska. Tymczasowa składka roczna za lata od 1945 do 1949 r. ustalona została dla każdego członka w wysokości 100 zł. rocznie.

W sprawie misji i rekolekcji.

Księża misjonarze saletyni chętnie podejmują się głoszenia misji i rekolekcji dla wiernych; zgłoszenia przyjmuje **urząd prowincjałski księży Misjonarzy Saletynów w Rzeszowie, Dąbrowskiego 59.**

NOWE WYDAWNICTWA.

Roczniki Filozoficzne wydane przez Two Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod redakcją Ks. Józefa Pastuszki, tom I, str. VIII+368, Lublin 1948 r.

Jest to dzieło zbiorowe wybitniejszych polskich pracowników na polu uprawy filozofii w naszym kraju ogłoszone drukiem z okazji 30-lecia pracy Kat. Uniw. Lubelskiego.

Nazwiska autorów prac zamieszczonych w I tomie Roczników Filozoficznych same za siebie mówią: Ks. J. Pastuszka, Dr St. Świeżawski, O. I. M. Bocheński, Dr J. Drewnowski, Ks. St. Adamczyk, Ks. W. Granat, Ks. A. Korciak, Dr M. Winowski, Ks. E. Żukowski, Ks. K. Klósak, Ks. A. Kisiel, Ks. A. Usowicz i in.

Całość I tomu Roczników rozpada się na 5 części: rozprawy, sylwetki filozofów, miscelanea, recenzje książek treści filozoficznej, bibliografia filozoficzna (praca Mgr. Z. Plewickiej).

Żyjemy w tych czasach, kiedy ścieranie się gwałtowne poglądów na świat wywiera tak wielki wpływ na kształtowanie się warunków życia i bytowania jednostek, narodów oraz całej ludzkości.

Dlatego też znajomość najnowszych prądów ideologicznych ostatniej chwili i krytyczna ocena — możliwie najwięcej przedmiotowa — wartości doktryn filozoficznych, będących w obiegu, jest dla myślącej jednostki nieodzownością.

Należy się przeto wdzięczność, osobliwie Ks. Redaktorowi Roczników J. Pastuszcze, że dał nam pracę naukową o wybitnej wartości oraz dużej użyteczności, — pracę, przypominającą pod względem swojego zasadniczego charakteru wydawnictwo łonańskie (Belgia) „Annales de l' Institut Supérieur de Philosophie”.

Roczniki filozoficzne lubelskie zasługują na to, aby znalazły się w rękach możliwie największej liczby kapłanów.

Ks. ALEKSANDER BASTRZYKOWSKI, proboszcz parafii Kunów. **Kolegiata św. Marcina w Opatowie i jej kapituła.** Część II. Katalog prałatów i kanoników kolegiaty opatowskiej od 1212 roku aż do dni naszych.

Jak widać z tytułu Katalog niniejszy stanowi drugą część drukującej się w niniejszej Kronice historii kolegiaty św. Marcina w Opatowie. Sam temat bardzo interesujący ze względu na niejasne początki kolegiaty. Kilkakrotnie już próbowano je wyjaśnić, ale po każdej próbie pozostawały zagadnienia podane niedość jasno lub jeszcze nietknięte (Fudalewski, Wojciechowski Tad. Kieszkowski, Trojan).

Ostatnio Czcigodny autor pokusił się jeśli nie o ostateczne rozwiązanie, to przynajmniej zebrał cały możliwy do uchwycenia materiał historyczny dotyczący tego niezmiernie ciekawego tworu w historii Kościoła polskiego jakim jest kolegiata opatowska.

Autor ma ten chwalebny zwyczaj, że każdą parafię w której wypadło mu pracować opisuje jak może najwszechstronniej zwłaszcza z punktu widzenia historycznego. Opracował już Jankowice Kościelne Sandomierskie, następnie Góry Wysockie, Kunów, potem wycisnął co tylko można było ze szczupłych resztek akt Rudy Kościelnej. Doszczętnie niemal zniszczenie Jankowic i Gór Wysockich wykazało jak potrzebne i pożyteczne są tego rodzaju prace.

Dzięki tym pracom autor staje obok niezapomnianej pamięci Ks. Jana Wiśniewskiego jako najzasłużeńszy z historyków, jacy kiedykolwiek dziejami naszej diecezji się zajmowali. Metodę pracy ma inną niż ks. Wiśniewski. O ile tamten pracował gorączkowo spiesząc się aby nie pominąć żadnego kościoła tyle ks. Bastrzykowski biorąc na warsztat mniej obiektów stara się nie pominąć żadnego dokumentu i najdrobniejszego szczegółu dotyczącego opisywanego kościoła.

Taka metoda wymaga wiele cierpliwości, gdyż na prowincji nieraz latami trzeba zabiegać, aby uzyskać czas i sposobność do wglądu w źródłowe dokumenty.

Ta metoda jednak odpowiada widocznie charakterowi autora i dzięki niej stworzył kilka monografii gruntowych i bardzo cennych.

Doprawdy głowę trzeba skłonić przed ofiarną pracowitością Czcigodnego autora, że nie zaniedbując pracy duszpasterskiej potrafił się zdobyć na tyle wysiłku, aby wyrwać z zapomnienia postacie już dawno zapomniane, czasami oryginalne i dziwaczne, ale przeważnie zasłużone. Katalog zawiera spis kanoników i prałatów opatowskich ułożony w porządku alfabetycznym. Jest to metoda zdaje się najodpowiedniejsza. Tu i ówdzie drobne niedopatrzenia jak np. pominięcie dat biograficznych przy niektórych nazwiskach. Dla obcych jest ono jedynie spisem pozycji obojętnych i tylko naukowo interesujących, dla księży diecezji sandomierskiej jest nieraz żywym przypomnieniem postaci, z których działalnością wciąż jeszcze się spotykamy, a których już nie masz.

Ks. A. W.

CHAN. AUG. CROEGAERT. *Les rites et prieres du saint Sacrifice de la Messe.* 3 vol. Dessain. Maliens. Belgique 1948.

Dzieło Ks. Kan. Croegaert'a mile przyjęte w świecie katolickim przed wojną, obecnie po raz wtóry opuszcza prasę drukarską. W październiku roku ubiegłego wyszedł tom pierwszy i jest zapowiedź, że w najbliższych miesiącach ukażą się dwa tomy następne.

Ks. Kan. Croegaert, długoletni profesor liturgji w Malines w Belgii, by ułatwić pracę księżom profesorom, prefektom i proboszczom i wogóle wszystkim, którzy nauczają, lub zajmują się sprawami liturgicznymi, w swym dziele trzytomowym w sposób metodyczny i nader przystępny wyjaśnia wszelkie zagadnienia dotyczące Mszy świętej. Za punkt wyjścia bierze Ordo Missae. Nacisk kładzie przede wszystkim na stronę historyczną, a nie omawia obszernie genezy tej czy innej ceremonii, przechodzi następnie do strony dogmatycznej,

liturgicznej i ascetycznej. Ponieważ dzieło jest pomyślane jako pomoc przy nauczaniu, stąd różnymi czcionkami zaznacza autor części istotne, innymi pogłębienie tematu, a jeszcze innymi streszczenia i wnioski praktyczne. Materiał jest przeto nader przejrzysty, podany, a nadto wzbogacony licznymi ilustracjami tekstu. Recenzenci francuscy i belgijscy uważają, że dzieło powyższe może być cennym upominkiem dla kleryka przywdziewającego suknię duchowną, dla neoprezbytera, zakonnicy i wiernego chrześcijanina, który pragnie mieć pod ręką złotą kopalię wiadomości dotyczących Mszy świętej.

Dzieło to zasługuje na rozpowszechnienie wśród duchowieństwa naszego. Było by pożądanym, by znalazło u nas tłumacza i nakładcę. Autor zapewne chętnie zgodzi się na przekład polski.

Dokładny adres dzieła jest następujący:

„Chan. Aug. Croegaerst. Les rites et preses du saint Sacrifice de la Messe. 3 vol. (około 1600 str. 48 heliograviur, cena 3 tomów 450 fr. belgijskich). Skład główny La firme H Dessain. Malines (Belgique). Nabyć można przez pośrednictwo księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Ks. Ed. Górski.

KS. DR. STEFAN ŚWIETLICKI. Obrzędy wielkotygodniowe i ich znaczenie. wyd. Radom. Nabywać można u autora w Skaryszowie. Poczta Skaryszów koło Radomia.

W związku ze zbliżającym się wielkim postem broszura powyższa, zawierająca wyjaśnienie obrzędów wielkotygodniowych, powinna być szeroko rozpowszechniona wśród wiernych, którzy naogół bardzo interesują się piękną liturgią Wielkiego tygodnia, a przyznać należy nie mają pod ręką odpowiednich tanich, łatwo dostępnych podręczników.

Potrzebom tym czyni zadość książka ks. prałata Świetlickiego, podająca jasny wykład ceremonii kościelnych wielkiego tygodnia. Wprowadza ona czytelnika w głęboką treść służby bożej tego bodaj najpiękniejszego okresu roku kościelnego, pogłębia religijność, uczy modlitwy.

W blaskach Aniela — O. FR. ŚWIATEK. Kraków 1949. Wyd. Mariackie (cena 200 zł.)

Warto poznać tę piękną postać Służebnicy Bożej Anieli Salawy, rodaczki naszej, mającej być wyniesioną na ołtarze. Była to cicha służąca na bardzo wysokim stopniu życia duchowego. Umarła 12 marca 1922 r. w Krakowie modląc się za Polskę. Skonała w widzeniu Matki Bożej, a dzisiaj jej grób jest miejscem, gdzie zbierają się wszyscy potrzebujący wypraszać sobie za jej wstawiennictwem wiele łask Bożych.

Kapłan i problem powołania — KS. ADAM L. SZAFRĄŃSKI — Wyd. OO. Redemptorystów — Wrocław 1948 r. (cena 100 zł).

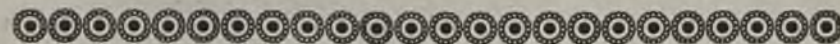
W tej książce każdy kapłan znajdzie dużo pięknych i wzniosłych myśli w kwestii przygotowania i trośczenia się o młodych kandydatów do kapłaństwa. Zważywszy na widoczne już braki w tej materii, zagadnienie powołań winno być przedmiotem troski kapłanów i rodzin katolickich.

Cena niniejszego zeszytu wynosi 130 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Sandomierzu.

REDAKTOR: KS. DR STANISŁAW KOTOWSKI

Diec. Zakład Graf-Druk. w Sandomierzu L 020583



Zarząd Domu Księży Emerytów podaje do wiadomości, że ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów Diec. Sandomierskiej odbędzie się dn. 21 kwietnia r. b. w Domu Księży Emerytów w Sandomierzu o godz. 10 rano. Ze względu na doniosłość zagadnień, jakie będą omawiane i na decyzje, jakie mogą być powzięte, pożądanym jest liczny udział członków Towarzystwa.



Ks. Dr Stefan Świetlicki

WIELKI TYDZIEŃ

Obrzędy wielkotygodniowe i ich znaczenie

Radom - Skaryszew

1948 r.

Wyjaśnianie wiernym obrzędów wielkotygodniowych jest najskuteczniejszym sposobem zwiększenia frekwencji w kościele w te wielkie, a niedość święcone dni.

Cena egz. bez przesyłki 60 zł. z przesyłką 80 zł.



Poszukiwania.

Gertruda Majnusz, zamieszkała w Chorzowie (ul. Czerwonej Armii 111) żona zmarłego z ran i pochowanego koło Radomia żołnierza niemieckiego JANA MAJNUSZ urodz. w Hajdukach Wielkich w 1897 r. poszukuje grobu swego męża.

■ ■ ■ ■

Joanna Stelmachowicz, zamieszkała w Złej - Wsi p-ta Trzeciewiec pow. Bydgoszcz prosi o wiadomości co do losu swej córki JULII STELMACHOWICZ, wywiezione w 1942 r. z Kopytowa na Wołyniu, do Niemiec.



W związku z przygotowywaniem do druku Postylli Mniejszej X. Wujka potrzebny jest egzemplarz wydania z r. 1590, Kraków. Charakterystyką tego wydania jest wiersz (Nie raz na cię z Parkami...) i przedmowa do kr. Zygmunta III.

Ktoby z Wiel. Księży posiadał ten egzemplarz (ew. 4 jego część) lub wiedział o jego istnieniu, proszony jest o zawiadomienie mnie pod adresem: Dr. Cz. Kudzinowski, Poznań, Matejki 48—304.
